

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi:
w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z prze-
syłką pocztową w kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71;
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99;
administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

W ogłoszeniach za wiersz milimetry 1 szpaltowy
i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.001
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

„LUNA“ KORSARZ OCEANÓW
i KORSARZ SERC

W rolach głównych:
Paweł Richter
Aud Egede Nissen

Dymisja p. Grabskiego przesądzona

Wczorajszym wywiadem premier naraził sobie cały Sejm
Wszystkie oczy są zwrócone na ministra Skrzyńskiego

(Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“)

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Przedmiotem rozmów nielicznych po-
słów, pozostałych w Warszawie oraz
zgrupowanych w klubie sprawozdawców
sejmowych dziennikarzy, był przez cały
dzień wczorajszy wywiad z premierem
Grabskim, podany w „Głosie Polskim”.
O ile jeszcze dwa dni temu określaliśmy
nastroj sejmowy wobec p. Grabskiego jako
nieprzychylny, to ów niefortunny wywiad
zmienił go na zdecydowanie wrogi. P.
Grabski nie chciał zrozumieć intencji sejm-
u, który rzeczywiście z uszczerbkiem
własnej opinii odroczył się na czas obrad
w Locarno, użył niepopularności takiego
odroczenia się w chwili, kiedy kraj oczeki-
wał od sejmowego czynu, i postanowił zdecy-
dowanie uderzyć w izbę.

Faktem jednakowoż jest, że opinia pu-

bliczna zrozumie intencje będącego „na
odejściu” premiera, i oceni je jak należy.
W każdym razie o ile jeszcze były stron-
nictwa, które czyniły sobie pewne iluzje
co do stosunku premiera do sejmów, to w
myśl rozmów, jakie wczoraj prowadzono
w sejmie, stwierdzić należy, iż sytuacja
rządu przy bezpośrednim przyczynieniu
się do tego jego prezesa, jest przesądzona.

Najbliższe już dni przyniosą rozwiąza-
nie i jedyną rzeczywistość pociecha, że nie
cały rząd uważa chwilę obecną za odpo-
wiednią do załatwiania prywatnych pora-
chunków z sejmem, są depesze z Locarno,
które dowodzą, że w osobie min. Skrzyń-
skiego ma jeszcze Polska męża stanu,
który jest rzeczywiście „the right man,
in the right place”.

B.

Piastowskie projekty sana- cyjne

Ostry list marszałka Rataja, który
nie doszedł do premiera Grabskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Po dwu dniach ożywienia w sejmie w
dniu wczorajszym zapanowała znów cisza
i spokój. Jedyny klub, który jeszcze wczoraj
obradował — to piastowcy.

Klub ten obrał wczoraj specjalną ko-
misję dla opracowania własnych projek-
tów sanacji gospodarczej i finansowej pań-
stwa.

Do komisji weszli postowie: Byrka,
Osiecki, Kiernik i Szydłowski. Komisja
przedstawi swój projekt klubowi za parę
dni.

Komisja już wczoraj przystąpiła do
pracy. Projekt, jak słyszeliśmy, będzie się
zasadniczo różnił od rządowego.

Na posiedzeniu klubu mówiono wiele
o wczorajszym wywiadem premiera Grabs-
kiego, zamieszczonym w „Głosie Pol-
skim”.

Klub „Piasta” czuje się tym tekstem
wywiadu bardzo dotknięty. Widzi w nim
chęć obrażenia sejmów i wobec tego za-
stanawiano się nawet nad tem, czy nie
prosić marszałka Rataja o interwencję.
Myśl tę jednak porzucono. Był jednak
przygotowany projekt listu marszałka
Rataja do premiera, zredagowany w bar-
dzo ostrych słowach. Autorem tego listu
jest podobno p. poseł Kiernik, główny
winowajca czwartkowej decyzji konwentu
seniorów.

Francja rezygnuje z przemarszu przez Nadrenię

Wojska francuskie na pomoc Polsce mają iść przez Gdynię i Gdańsk

Jutro rozpoczną się w Locarno Konferencje z min. Skrzyńskim

PARYŻ, 10 października. „Journal des
Debats” w artykule wstępnym czyni sensa-
cyjne rewelacje o rozmowie Brianda z Lu-
therem. Briand miał oświadczyć Niemiec-
kiemu kanclerzowi, że Francja nigdy nie
zrobi użytku z przysługującego jej prawa
przemarszu przez Nadrenię. Briand miał
oświadczyć, że byłoby szaleństwem, żeby
Niemcy transportowały na swoich kole-
jach francuskie wojska do granicy polskiej.
Wszystko, czegoby się Francja w razie
ewentualnego wybuchu wojny polsko-so-
wieckiej mogła domagać od Niemiec, to
jest to, aby Niemcy przepuścili wojska
francuskie na transportowych okrętach
przez Kanał Cesarski pod Kilonją. Trans-
porty wojsk francuskich nadeszłyby drogą
przez morze Bałtyckie do Gdyni i Gdańska.

PRZEJAZDZKA PO JEZIORZE.

LOCARNO, 10 października. — Briand
Chamberlain, Stresemann i Luther, korzy-
stając z wolnego czasu, udali się w sobotę
po południu na wspólną przejażdżkę łodzią
motorową po Lago Maggiore.

SPOTKANIE STRESEMANN Z MIN. SKRZYŃSKIM.

BERLIN, 10 października. (Pat.) „Ber-
liner Zeitung Am Mittag” donosi z Locar-
no, że zapowiedziane na dzisiaj spotkanie
ministrów Stresemanna ze Skrzyńskim zo-
stało odłożone do jutra na życzenie Stre-
semanna, który chciał wykorzystać dzień
dzisiejszy w celu przygotowania się do

szczególnej i rzeczowej dyskusji z pol-
skim ministrem spraw zagranicznych.

NARADY Z PRZEDSTAWICIELAMI
POLSKI
LOCARNO, 10 października. Berthelot

oświadczył przedstawicielom prasy, że w
poniedziałek odbędzie się narady z przed-
stawicielami Polski i Czechosłowacji oraz
Niemiec. Konferencje te, zdaniem Berthe-
lota, zostaną zakończone w środę lub
czwartek. Istnieje nadzieja, że wszystkie

trudności zostaną przezwyciężone i że zo-
stanie znaleziona formuła, którą przyjmą
wszystkie zainteresowane państwa. Spra-
wie przystąpienia Niemiec do ligi zostanie
poświęcone posiedzenie piątkowe.

WALORY NIEMIECKIE IDĄ W GÓRĘ.

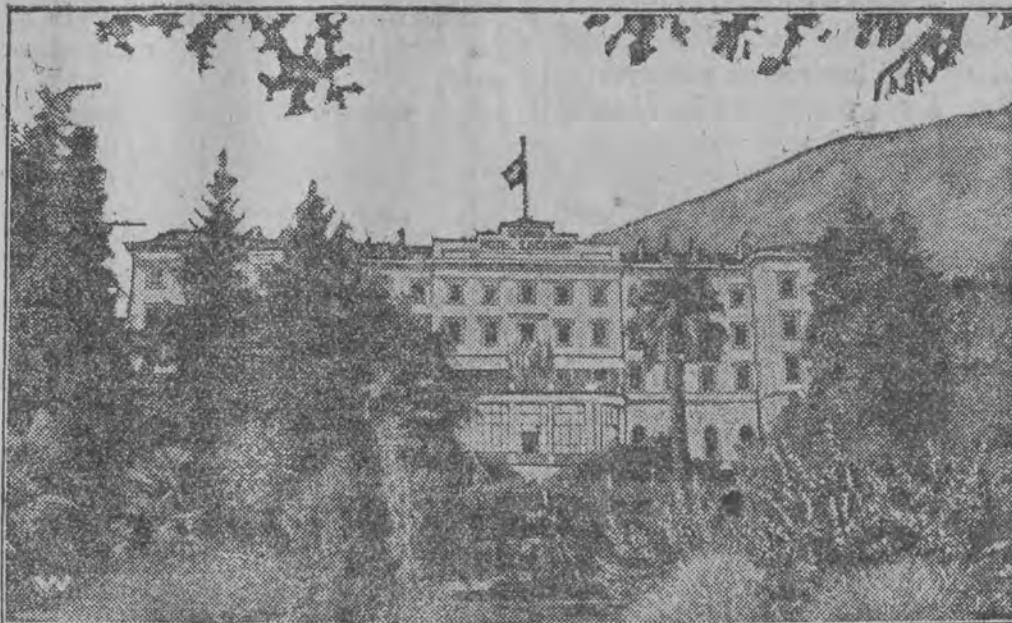
BERLIN, 10 października. (A.W.). „Vor-
waerts” donosi, że na dzisiejszej giełdzie
berlińskiej pojawiła się mocna tendencja w
związku z nadesłanymi z Locarno prywat-
nymi doniesieniami.

Dziennik podaje, że coraz szerzej roz-
chodzą się pogłoski, jakoby jednym z wyni-
ków obrad było udostępnienie dla Niemiec
eksploatacji Nadrenii i to udostępnienie w
bardzo wydatnym stopniu. Pogłoski te po-
chodzą z źródeł miarodajnych, je-
śli w związku z niemi akcje górnnicze sko-
czyły dziś nagle o 3 procent, bez podażu.
O tem samem świadczyćby mogło również
to, że w poszukiwaniu były dzisiaj akcje
przedsiębiorstw elektryfikacyjnych.

SPOTKANIE CZICZERINA Z MUSSO- LINIM.

RZYM, 10 października. (A.W.). Po-
seł sowiecki przy rządzie włoskim, Kie-
rzencow, w porozumieniu z włoskim
ministerstwem spraw zagranicznych uło-
żył plan spotkania Cziczierina z Mussoli-
nim.

Jak wiadomo, spotkanie to nastąpi
ma w miejscowości Stresa.



Grand-Hotel w Locarno

Siedziba delegacji angielskiej, francuskiej, włoskiej oraz
polskiej

Dwa noże w brzuchu Sejmu

Harakiri własne i uderzenie p. Grabskiego

(Od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

Nie ma chyba w Polsce człowieka, któremuby dowodzić trzeba, że sejm niemal od dnia objęcia rządów przez p. Władysława Grabskiego pozostawał w letargu. Obecnie jednak — wyjątkowo nie w dziale nekrologów, ale w dziale politycznym — zanotować nam wypada fakt, że wprost ze stanu letargicznego przeszedł nasz sejm w stan śmierci — zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat trzy, jako ukochany synek Ignorancji i Nieładu...

Podczas całego czasu trwania snu letargicznego, kiedy umysł jego pod wpływem zastrzyku znieczulającego p. Grabskiego i tak wyłączył się zupełnie z akcji — zdobywało się to ociężałe i chore ciało zaledwie na jakieś mniej lub więcej szkodliwe machnięcie kończyną — zresztą pozostając w błogim bezruchu. Od chwili, kiedy ukolysany pieśnią pana premiera legł sejm na łożu bezsilności i dał w ręce jednego człowieka pełnomocnictwa w imieniu trzydziestu milionów istnień ludzkich — nie sądzono mu było odrodzić się śladem feniksa z popiołów własnej rezygnacji...

Legł i nie uważał nawet za stosowne ująć w ręce już nie inicjatywę, ale wprost cugle kontroli nad sterowaniem nawą Rzeczypospolitej — dobre far niente — było mu słodkiem ponad wszystko.

Burze i gromy przechodziły nad jego głową, a on niewzruszony trwał w bezruchu i nic dźwignąć go nie było w stanie, aż wreszcie rogi na alarm grające w całym kraju zmusiły go do czynu: powstał i... potężnym pchnięciem noża w brzuch utrupił się na zawsze... Nic go już w opinii wyborców wskrzesić nie jest w stanie... requiescat in pace!

„A jak się stało — opowiem“...

Od dnia 30 kwietnia r. b. publikacje statystyczne Banku Polskiego wykazywać zaczęły stały i niepołamany spadek zapasu dewiz, które w skarbcu tej instytucji przechowywane być miały jako gwarancja niezmienności kursu złotego. Pan Grabski wiedział o tem i nie czynił nic... Deficyt bilansu handlowego powiększał się z tygodnia na tydzień, epoka przednówka i rodząca się konieczność sprowadzania z zagranicy zboża i maki jako skutek nieurodzaju — powiększała deficyt konsekwentnie, a pan Grabski wiedział o tem i nie czynił nic... A gdzie był sejm? — spał!...

Wreszcie panowie posłowie, przebywający na wakacjach w swoich określonych doświadczeniach pomruk zniecierpliwienia mas — powrócili z wakacji do Warszawy i zdawało się, że przystąpią do czynu. Ale gdzie! Uznali, że z powodu konferencji w Locarno rządu obalać się nie godzi i dalej poszli kontynuować przerwany drzemkę. Uczynili jak ów strus w pustyni afrykańskiej, który ścigany przez nieprzyjaciela, pakuje głowę w piasek i zdaje mu się, że go nikt nie widzi... Przecież, na miły Bóg — panowie! jeżeli wokół prasa z waszego natchnienia trąbi, że nie obalacie rządu ze względu na stanowisko min. Skrzyńskiego nad Lago Maggiore — to czyż wolno wam przypuszczać, że tam właśnie panowie Briand, Chamberlain i Stresemann o tem nie wiedzą?

Wiedzą przecież wszyscy o tem, że tu nie o pana Skrzyńskiego chodzi. Wiedzą wszyscy, że jakkolwiek będzie rząd nowy, to pan Skrzyński w nim zostać musi, bo takiego ministra spraw zagranicznych Polska prędko sobie nie znajdzie. Zagranica wie, że za tym mężem stanu opinia polska stoi twardo i poprze go zawsze sercem i czynem — chodzi przecież o pana Grabskiego, o zastąpienie tego człowieka i jemu oddanych dyrektorów departamentów ludźmi innymi, których... chwila nie odbiegła jeszcze na tysiące mi od rzeczywistych potrzeb gospodarczych — i przede wszystkim właśnie gospodarczych — całego państwa!

W takim momencie sejm za najbardziej słusznego uznał — odroczyć się...

Nie zgodził się z tem, że można przecież nawet nie obalać zaraz pana Grabskiego, nie wotować zaraz nad wyrażeniem mu swego braku zaufania, a tylko pracując nad zdrowymi jego pomysłami ustaw o pożyczce zagranicznej — złożonych zresztą z jawnym zaparciem się własnego credo — dać krajowi poznać, że się o nim myśli, dla niego pracuje, działa, tworzy...

Nie! — sejm tego nie uczynił i własną ręką rozpruł sobie brzuch — jest trupem w opinii wszystkich...

Pan premier sądził jednak, że sejm nasz może być hydrą, że może odżyć i postanowił mu obok noża konwentu wbić i pugnał swój, rządowy... Wystąpił tedy z wiadomością i obok „uspakajania“ w nich opinii publicznej — zaryzykował passus godzący wprost w izbę przy ul. Wiejskiej.

„Chciałem wraz z sejmem pracować nad sanacją życia gospodarczego, sejm mi

pomóc nie chce — muszę tedy pracować sam“...

Nikt chyba nie posądzi nas o branie w obronę sejmu, byliśmy pierwsi, którzy ze szczera radością informowali o wszystkich wnioskach, zmierzających do rozwłókania go, ale w tym wypadku dzieje się rzecz już zbyt niesprawiedliwa. Pan premier zwała całą winę na sejm... Faktem jest, że sejm przez natychmiastowe zajęcie się trzema ustawami sanacyjnymi mógł rządowi pomóc — mógł zaś przedewszystkiem — o czem mówimy wyżej — oddziaływać dodatnio na pograżoną w zgubnej apatii opinię kraju, ale nikt chyba z dobrą wiarą w to co mówi, twierdzić nie będzie, że sejm przeszkadza panu Grabskiemu, nie pomaga w akcji sanacyjnej!...

Nie było i nie będzie już chyba w Polsce ministra, któryby tak umiał sejm ukłosać i tyle odeń pełnomocnictw dostać ile

pan Grabski — nikt również wmówić nam nie jest w stanie, że nie wzięcie pod obrady projektów ustaw przeszkadza rządowi w staraniach o pożyczkę zagraniczną pod zastaw monopolu. Niech ją tylko otrzyma — już sejm napewno wszystko mu uchwalił...

W tem oświeśleniu enuncjacja pana premiera nabiera dopiero właściwego koloru i smaczku: wprost drugie — po samobójczem — pchnięcie nożem!...

Trzy więc zadania stały jeszcze przed naszą izbą: obalić pana Grabskiego, rozwiązać nowy rząd, dać mu mądre ustawy sanacyjne i... rozwiązać się! Ale to — panowie — jaknajprędzej! Pan Grabski postępuje z wami bez skrępowań — nie mteście i wy wobec niego skrupułów, a że tem wyświadczyście łaskę krajowi — bądźcie pewni!...

Wład. Best.

Tryumfalny wóz francuski i wózek polski

Jakież rękojemnie ofiaruje obecny rząd angielski bezpieczeństwu Francji?

Wyluskana z upiększeń i kwiatów dyplomatycznych, teza Chamberlaina da się streścić w kilku słowach: Anglja gwarantuje dzisiejszy stan posiadania nad Renem, demilitaryzację strefy reńskiej, tudzież traktaty arbitrażowe między Belgią a Francją a Niemcami; uchyla się natomiast stanowczo od jakiegokolwiek interwencji orężnej, wyjąwszy wypadki, w których jedna ze stron wzbraniałaby się poddać spór sądowi rozjemczemu lub wyrok sądu tegoż wykonać. A więc: żadnego tak zw. casus foederis, to jest uznania furtki, przez którą wkroczyć mogłaby automatycznie zbrojna pomoc angielska!

Do takich to szczupłych, a ściśle wytkniętych terminów, sprowadzona została gwarancja angielska wobec Francji i jej zachodniej granicy! A gdzież gwarancja bezpieczeństwa dla jej sojuszników?

Briand w swych długich rokowaniach z Londynem dokazywał niezawodnie cudów zręczności w operowaniu logiką i wymową argumentów: nie widzimy wszelako, aby Chamberlain pokazał się poczynił mu ustępstwa. W ostatniej zda się chwili doszło między obu ministrami do porozumienia na punkcie jednego czy nawet dwu wypadków zastosowania sankcji automatycznych. Ale te dwa wypadki nie mogą zmienić naszego poglądu na istotę dzisiejszego układu i całego stosunku między Anglją i Francją; nie mogą zmienić faktu, że Chamberlain przeprowadza plan swój z bezwzględny uporem, i że o ten upór rozbiły się wszystkie dalej idące zabiegi i pretensje Francji, zabiegi i pretensje na których w znacznym stopniu fundowała widoki swego państwowego bezpieczeństwa także dyplomacja polska.

Z jakże gorzkim uczuciem bierze udział w obecnej konferencji międzynarodowej Briand, gdy porównywa ją z konfe-

rencją z przed lat trzech, ze stanowiskiem, jakie przysługiwało Francji wiosną 1922 r. w Cannes i w Genui!

Co za różnica w propozycjach i ofertach, jakie ofiarowano Francji, wtenczas, a jakie jej się ofiaruje dzisiaj w Locarno! Wtenczas, w umowie samorzutnie przedłożonej przez Lloyda George'a, wobec grożącej możliwości najazdu niemieckiego, Anglja zobowiązywała się wesprzeć orężnie Francję w terminach formuły szerokiej i jasnej, w terminach, które brzmiały jeszcze odgłosem długotrwałego braterstwa broni, zadzierżniętego na wspólnych polowiskach. „Wielka Brytania — głosiła formuła — stanie natychmiast obok Francji ze swymi siłami wojskowymi, ze swą flotą morską i powietrzną“.

By ocenić różnicę czasów i nastrojów, dzielących owe dwa momenty, należy uprzytomnić sobie, że cały właśnie wysiłek Chamberlaina, od pięciu miesięcy, zmierza ku temu, aby to „natychmiast“, tak stanowcze i dokładne, pozbawić i stanowczości i dokładności, aby je upłatać i rozkruszyć w szeregu czynności dowolnych, dwuznacznych, podlegających komentowaniu i nicowaniu, a mających zbrojną pomoc brytyjską z dziedziny rzeczywistości przesunąć w dziedzinę majaków i mitów.

Obie konferencje dawniejsze — w Cannes i w Genui — rozbiły się o nieprzejednaną postawę nacjonalizmu francuskiego. Briand, skłaniający się ku ówczesnym propozycjom angielskim, przypłacił pojednawczość swoją i — dodajmy — swą przezorność polityczną utratą teki ministerjalnej, która wraz z naczelnym kierownictwem polityki francuskiej przeszła w ręce Poincaré'go.

Jakże okrutna i jak rychła bije dziś godzina pokuty i kary dla nacjonalizmu Francji!

Cała polityka Poincaré'go obracała się

po manjaku wokół dwu stałych punktów: odszkodowań i bezpieczeństwa. Przedsiębiorca okupację Nadrenji, nacjonaliści francuscy łudzili się, że w sposób stanowczy i władczy zdołają za jednym zamachem rozstrzygnąć oba zagadnienia. Kładąc rękę zbrojną na przemyśle i na kopalniach Ruhry, wyobrażali sobie, że porażą raz na zawsze nerw potęgi niemieckiej i jednocześnie zdobędą klucz do skarbcza jej odradzających się bogactw.

Rachuby nacjonalistów okazały się straszliwym snem, z którego Francja obudziła się z pustymi rękami, bez bogactw, bez rękojemni bezpieczeństwa, a co gorsza obudziła się wśród gruntownie odmienionej sytuacji europejskiej.

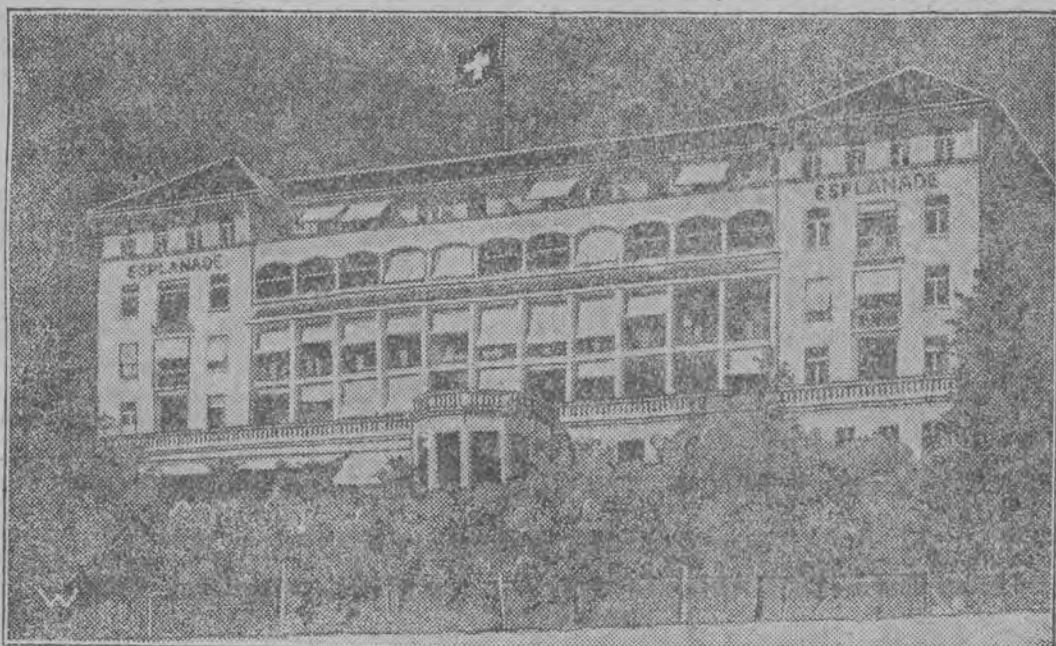
Miasteczko szwajcarskie, w którym odbywa się konferencja państw byłej koalicji z Niemcami, jest miejscem, w którym Francja płacić musi koszty owego ruinującego snu.

Dla uwodnego widma Ruhry przed trzema laty Francja odepchnęła projekty angielskie Lloyda George'a i później Bonar Law'a: dziś stawać musi do rokowań w sprawie paktów o wiele mniej dla się korzystnych. Zgodziwszy się uprzednio już na plan Dawes'a będący pierwszym wytyczeniem w traktacie wersalskim, Francja przystąpiła do rokowań z Niemcami w Szwajcarii, zadała własną ręką drugi poważny cios traktatowi, którego dzieło jej nacjonaliści obwoływali za kamień węgielny ładu i pokoju Europy.

Gdyby polegać na informacjach, a właściwie nastrojach i wyznaniach przeważnej części naszej prasy stołecznej, możnaby ulec wrażeniu, że polityka Francji stanowi nieprzerwane pismo zdobyczy i powodzeń. Szczególniej świetny i szczytny w odbiciu dzienników warszawskich był okres rządów Poincaré'go: wódz nacjonalizmu francuskiego przechadzał się po łamach prasy polskiej (z nielicznymi wyjątkami) krokiem tryumfatora. Najwyższą mądrość polską, najwyższą racją stanu polską, polegała wtenczas na przykuwaniu małego wózka polskiego do wielkiego zwycięskiego wozu Francji nacjonalistycznej. Jak wiadać z dzieła Tommasiniego, endecja wraz z Witosem obaliła Piłsudskiego po to, aby bez zastrzeżeń uczynić rząd polski hołdownikiem i klientem Paryża.

Konferencja dzisiejsza Brianda z Lutlorem i Stresemannem wskazuje, na jakiej oparł się linij tryumfalny wóz nacjonalistycznej Francji: po trzech latach rzekomych przewag i powodzeń minister francuski, obarczony ciężką puszczką polityki nacjonalistycznej, zabiegać musi i dobijać się o to, co mu ongi ofiarowano samorzutnie, i co stanowić mogło rzeczywisty punkt wyjścia dla pracy pokoju i odbudowy.

J. Przemyski.



Hotel Esplanade, siedziba delegacji niemieckiej w Locarno

Jutrzejszy proces Steigera

Lwów, 10 października.

Wyznaczony na nadchodzący poniedziałek proces przeciwko Stanisławowi Steigerowi wywołał wielkie zainteresowanie. W dniu 5 września 1924 r., jak wiadomo, został dokonany zamach na pana prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, który przybył do Lwowa z okazji uroczystości otwarcia „Międzynarodowych Targów Wschodnich”. Nastrój w tym dniu był we Lwowie wyjątkowo uroczysty i świąteczny. Pana prezydenta, który od czasu wyboru na najwyższe stanowisko w państwie pierwszy raz odwiedził stolicę Małopolski Wschodniej, witano owacyjnie i przyjmowano serdecznie.

Uroczystości zostały zamącone wypadkiem, jaki zdarzył się w pierwszym dniu pobytu pana prezydenta we Lwowie, to jest w dniu 5 września. Oto w czasie, gdy pan prezydent wracał około godziny trzeciej z otwarcia „Targów Wschodnich” i z odwiedzin miejskiego zakładu sierot, względnie II Domu Techników, przejeżdżając przez ulicę Kopernika i plac Marjański, pod kawiarnią „De la paix” z pośród publiczności, zebranej na rogu ulicy Kopernika i ulicy Legionów, rzucono w kierunku powozu pana prezydenta pakiet, jak się później okazało, petardę — wypełnioną środkami wybuchowymi. Petarda przeleciała nad głową pana prezydenta, a spadając, zaważdziła o prawe skrzydło powozu i potracona na ziemi kopytem konia rotmistrza Wisłoucha, który pełnił wówczas służbę honorowego oficera przy osobie pana prezydenta, rozsyłała się, tak że do wybuchu jej wskutek przypadku nie doszło. Spalił się tylko papier, w który petarda była owinięta oraz część zawartych w petardzie rozsypanych materiałów wybuchowych.

Na wskazanie baletnicy teatrów miejskich we Lwowie, Marji Pasternakówny aresztowano wówczas pod zarzutem rzucenia tej petardy Stanisława Steigera, absolwenta praw U. J. K., czasowo zajętego w charakterze kasjera w lwowskiej filii firmy Meinla.

Aresztowany, który jest członkiem sjonistycznego związku akademickiego „Makabea”, zaprzeczył jakoby był sprawcą zamachu na pana prezydenta.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń jednak postawiono Steigera w dniu 12 września ubiegłego roku przed sąd doraźny, w którego skład wchodził rr. Mayer jako przewodniczący, oraz dr. Huth, dr. Socha i dr. Dukiet, jako wotanci. Ustne oskarżenie wniósł prokurator dr. Łaniewski. Po gorących dwóch dniach rozprawy, której towarzyszyło niesłabnące zainteresowanie całej ludności żydowskiej, trybunał doraźny po mowie obrońcy dr. Greka w trzecim dniu rozprawy o godzinie 11-ej uznał się niekompetentnym, odsyłając całą sprawę na drogę postępowania zwyczajnego.

Śledztwo objął sędzia śledczy Gustaw Rutka, funkcje protokolanta aplikant dr. Piotrowski, który trzymał pióro podczas sądu doraźnego. Śledztwo toczyło się przez szereg miesięcy, a w międzyczasie nastąpiło aresztowanie kilku obywateli lwowskich pod zarzutem organizowania spisku na życie p. prezydenta.

Przeprowadzony proces przeciwko Jaegerowi, Glasermanowi i Kornhaberowi zakończył się wyrokiem uwalniającym za wyjątkiem Mykytyna, którego skazano na sześć lat więzienia tylko za fałszywe zeznania (oszustwo).

Po zakończeniu śledztwa przeciw Steigerowi akta odeszły do prokuratury, która wygotowała akt oskarżenia obejmujący 30 stronice bitego pisma maszynowego. Treść aktu oskarżenia przed odczytaniem go na rozprawie jest tajną i ze względów cenzuralnych niedozwolona do opublikowania. Przeciwno aktowi oskarżenia obro-

na nie wniosła sprzeciwu, wobec czego stał się on w 24 godzin po doręczeniu go oskarżonemu prawomocnym.

Od kilku dni korytarz sądowy przy ulicy Batorego roi się od publiczności pragnącej uzyskać bilety wstępu na rozprawę Steigera. Niestety na drzwiach biura r. Frankego, desygnowanego na przewodniczącego rozprawy, który z powodu choroby nie urzęduje, widnieje kartka z napisem: „Bilety na rozprawę Steigera wyczerpane”.

W skład trybunału będą wchodził radca Franke jako przewodniczący i rr. Goet-

tinger i Chłmtacz jako wotanci. Obronę wnoszą obrońcy dr. Grek i dr. L. Landau z Przemysła, studujący ostatnimi dniami w biurze r. Frankego akta sprawy. Nie jest wykluczone, że w obronie oskarżonego weźmie udział jeszcze kilku adwokatów.

Proces sam zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Uwzględniając szerokie zainteresowanie procesem „Głos Polski” będzie podawał szczegółowy przebieg rozpraw sądowych.

Powstanie w Syrii



Druzowie wzięci do niewoli przez francuzów przed murami cytadeli w Ezra

Samobójstwo młodego przemysłowca

Współwłaściciel fabryki obuwia „Słoń” odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem, zastrzelił się w mieszkaniu własnym zamieszkały przy ulicy Przeskok Nr. 4 Karol Himmelfarb, 28 lat, współwłaściciel firmy „Słoń” (Fabryka obuwia mechanicznego na Wolskiej).

Do spółki z ojcem swoim, Jakubem,

prowadził zmarły tragicznie młodzieniec interesy handlowe.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była depresja, spowodowana panującym obecnie zastojem ekonomicznym i trudnościami pieniężnymi.

Desperat strzelił sobie w prawą skroń z browninga kal. 7.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Paradoksy rządowe

Zapałki zdrożały i nie zdrożały

Z powodu obwieszczeń monopolu zapalczanego, w których oznaczono cenę skrzyni zapałek w wysokości 170 zł. w złocie, ministerstwo skarbu komunikuje, iż ogłoszenie to wydane zostało bez jego wiedzy. Ministerstwo skarbu bowiem stoi na stanowisku, iż jedynym środkiem płatniczym i miarą wartości pozostać musi bezwzględnie obiegowa waluta złotowa.

Wydatne podniesienie ceny zapałek ma swoje usprawiedliwienie we wzroście kosztów produkcji i w zwyżce cen surowców, nie odbija się ono jednak bezpośrednio na interesach konsumenta, a to ze względu na to, iż podwyżka ceny hurtowej nie może wywołać podwyższenia ceny detalicznej.

W sprzedaży detalicznej cena jednego pudełka zapałek pozostaje bez zmiany i

wynosi 5 gr., jako maximum, którego nie wolno jest detalicznie przekroczyć.

W ten sposób sprzedawca detaliczny otrzymuje obecnie, jak i dawniej 250 zł. za każde 5.000 pudełek zawartych w jednej skrzynce. Podwyższenie ceny dotyka pośredników, którzy zadawalać się muszą mniejszym niż poprzednio zyskiem, stanowiącym nawet przy obecnej cenie skrzyni zapałek w składzie fabrycznym, nieprzekraczającej 200 zł. — nie mniej, niż 25 proc.

Podwyżka ceny hurtowej zapałek, nie dotykając interesów konsumenta zwiększa dochody monopolu zapalczanego w interesie skarbu państwa w myśl bowiem umowy dzierżawnej skarbu państwa uczestniczy w połowie w zyskach monopolu zapalczanego.

„Polska miłości i pracy”

W najnowszym zeszycie warszawskiego miesięcznika politycznego „Droga” znajdujemy artykuł p. t. „Polska miłości i pracy”, który w dzisiejszej zmaterializowanej epoce jest bardzo aktualny. Autor, podpisujący się literami N. C., nawiązuje do sierpniowego zjazdu legionistów, szczególnie do mowy J. Piłsudskiego, którą drukowaliśmy w naszym piśmie i żąda przekładu wojennej ideologii legionowej na pokojową ideologię „miłości i pracy”.

Nie będzie to ideologia całkiem nowa, na jeden sezon rządowo-sejmowy, korzenie jej na setki lat wstecz w najlepsze czasy Rzeczypospolitej, konary w nieograniczoną przyszłość sięgają.

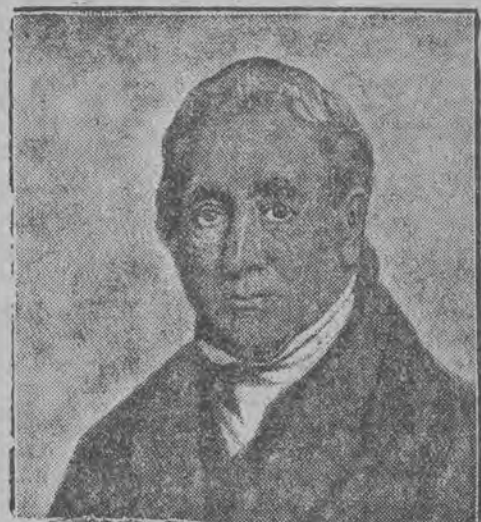
Niech nas odnowiona czy całkiem nowa organizacja do takiej Polski prowadzi. Z otucha dowiadujemy się, że stary

wódz staje znowu do walki. Spodziewamy się, że obejmie jeszcze kierownictwo największej i najlepszej chyba ze szkół naszych, jaką jest pomimo wszystko dotychczas armia, którą stworzył i natchnął.

Ale ogrom zadań i nakaz milczeniu na zewnątrz, jaki tamta szkoła obowiązuje i obowiązywać będzie, wymaga organizacji jeszcze szerszej, przenikającej stopniowo we wszystkie zakątki życia i machiny państwowej. Należy wykorzystać czas, kiedy on ma ręce i usta wolne do pracy poza armią...

Należy porządkować i rozszerzać kadry bezmundurowej armii pracy, która nie tylko będzie czyścić stajnie Augiasza, lecz budować rzeczy trwałe, użyźniać nieużytki, wchłaniać rzesze bezrobotnych”.

100-lecie kolei żelaznych



Jerzy Stephenson

Premjer Grabski

na bankiecie u posła Stanów Zjedn.

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczoraj wieczorem poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson podejmował bankietem premjera p. Wł. Grabskiego.

Prace sejmiku nad reformą rolną

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Sejmowa komisja reformy rolnej zbiera się 12 b. m. w poniedziałek, dla rozpatrzenia poprawek senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Bołaczki urzędnicze

W czwartek, dn. 1 października, reprezentanci zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych pp.: St. Sadowski i Z. Duda odbyli w prezydium rady ministrów konferencję z p. wiceministrem Wł. Studzińskim w obecności p. H. Lisickiego, naczelnika wydziału personalnego. Delegacja wysunęła postulat zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych: a) bez konieczności przedstawiania zaświadczeń o niemożności umieszczenia dzieci w szkołach państwowych, oraz b) za dzieci uczęszczające do szkół średnich, nie posiadających praw szkół publicznych. Pierwsza sprawa zostanie przez prezydium rady ministrów załatwiona w tych dniach przychylnie, w drugiej delegacji S. U. P. będą interwenjowali w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Ponadto omawiano sprawę rozłożenia na raty należnych od urzędników państwa wyc podatków, wynikających z ustawy o rozbudowie miast, ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, oraz podatku kwaterunkowego.

Sprawy te p. wiceminister Studziński przedstawi p. prezesowi rady ministrów.

Wkońcu poruszono sprawę nowelizacji ustaw emerytalnych, oraz tempa prac stabilizacyjnych.

Podrobione znaczki stemplowe

W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe wartości 50 i 40 gr., przed których nabywaniem, rozpowszechnianiem i używaniem ministerstwo skarbu ostrzega ogół ze względu na przewidzianą za to odpowiedzialność karną.

Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, w innych odcieniach niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy” są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa” — grubsze i o konturach nieostrych. Godło Rzeczypospolitej jest zamazane i niewyraźne, ornamentacja, ząbkowanie, litera M nad liczbami 40 i 50 pozalewane; poziome linie pod napisem „opłata” są grubsze i poprzerywane, a narażniki fałszyfikatów — zaokrąglone. Dziurkowania dokonano w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26 w poziomym 16 gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

„HINDENBURG” JAKO IMIĘ

Oryginalna kwestja wynikła w Prusach zachodnich, gdy jednemu z obywateli, admirałowi marszałka, wpadło do głowy nadać swemu nowonarodzonemu synowi imię „Hindenburg”.

Zapytany o opinię prez. Hindenburg odrzekł, iż nie ma przeciwko temu.

Młody obywatel będzie się więc nazywał Hindenburg Müller.

Dr. Ludwik Falk

powrócił 7815-2

Choroby skórne i weneryczne NAWROT 7. Telef. 28-07.

Przyjmuje od 10—12 i od 5—7

Natychmiast do wydzierżawienia

nieruchomość

10-cio pokojowa w śródmieściu, nadająca się na mieszkanie luksusowe, ewent. na biuro. Czynn przedwojenny 3.000 r. b. rocznie. Oferty do „Głosu” sub „Natychmiast 100”. 7737-3

DLA PIĘKNYCH PAŃ

Nowiny z królestwa mody

Suknia szeroka wypiera wąską, aksamit konkurentem jedwabiu

Jesień, która stanowi punkt zwrotny w dziedzinie mody damskiej, tym razem przynosi niespodziankę w kształcie szerokiej sukni. Znika powoli sylweta wąska i prostoliniowa, minęły dni efebów w spodniach i mini, ubranych po męsku.

Oczywiście zmiana taka nie dokonuje się odrazu, a przejście fasonów zupełnie wąskich, na szerokie, czyli powiedzmy ściślej, narazie na mniej wąskie, stanowi obecnie najbardziej palącą kwestję w państwie igły i nożyczek. Bądź co bądź jednak odbiegliśmy już daleko od dotychczasowej linii prostej jak drut, wszechwładnej w sezonie ubiegłym, która musiała ustąpić miejsca sylwecie bardziej miękkiej i kobiecej, a tem samem bardziej naturalnej i powabnej.

Powracamy do sukien ozdobięszych, bardziej skomplikowanych, do wolantów, falban, kłosek, szarf, pasków i t. d. Ozdoby te umieszcza się przeważnie po bokach lub z przodu, rzadziej z tyłu. Stwierdzić należy, że suknia dzisiejsza jest w każdym razie mniej jednolita, jak dotychczas, co wyraża się przede wszystkim w doborze różnych materiałów.



Tak np. na jednym z naszych modeli dzisiejszych widzimy oryginalną sukienkę z jasno-szarej krepdeszyny, przyczem górna część przepleciona jest wstążką srebrną, co sprawia wrażenie jakby pancerza. Poniżej talii — która tym razem znajduje się na samych biodrach — nałożony jest rodzaj fartuszek, przybranego falbana, która stanowi niby dalszy ciąg takież falbany, obiegającej całą suknię dookoła. Efektownej tej tualacji popołudniowej dodaje dużo wdzięku długa krawatka z ponsowego aksamitu.

Drugi model to sukienka z czarnego, księtego jedwabiu z wstawkami z białej krepdeszyny. I tutaj talia jest prawie normalna, a tuż od niej rozchodzą się wycięcia, długie a wąskie, przez które biała krepdeszyna efektownie kontrastuje z czarną, błyszczącą taftą lub liberty. Od okrągłego dekolte aż do linii talii idzie kolorowa bordiura na białym tle, która stanowi również przybranie kieszeni i rękawów.

Jak widzimy, popołudniu i wieczorem w dalszym ciągu panuje niemal wszech-

władnie jedwab w różnych odmianach, choć znawcy zapowiadają, zwłaszcza w sezonie zimowym, poważną konkurencję aksamitu w rozmaitych kolorach i deseniach. Aksamit, który miękko otacza kształty, bardziej podobno będzie mógł uwydatnić nową, kobiecą sylwetkę, niż sztywny i mniej podatny jedwab.

Na ulicę, prócz wszechwładnej kasy w najróżnorodniejszych odmianach, modny jest i bardzo poszukiwany velour de Smyrne, nowy, miękki rodzaj duwetyny.



Bardzo poważną rolę w tegorocznej modzie jesiennej odgrywają palta, które w tym roku noszone są więcej, niż kiedykolwiek.

Model, który przynosimy dziś naszym czytelnikom, przedstawia palto sportowe na futrze, z miękkiej wełny w kratę białą-żółto-brązową, obszyte lisem. Palto sportowe zachowało kształt równy i prosty, gdyż kłose i fałdy, zdobiące płaszcze wieczorne i popołudniowe, przeszkadzają w swobodzie ruchów na spacerze, czy podczas zakupów. Oryginalne na tym modelu jest zapięcie. Mianowicie materiał jest z przodu wstawiony ukośnie, tworząc w ten sposób bordiurę i ożywiając zarazem jednostajną kratę.

Występy operetki warszawskiej w sali Filharmonii

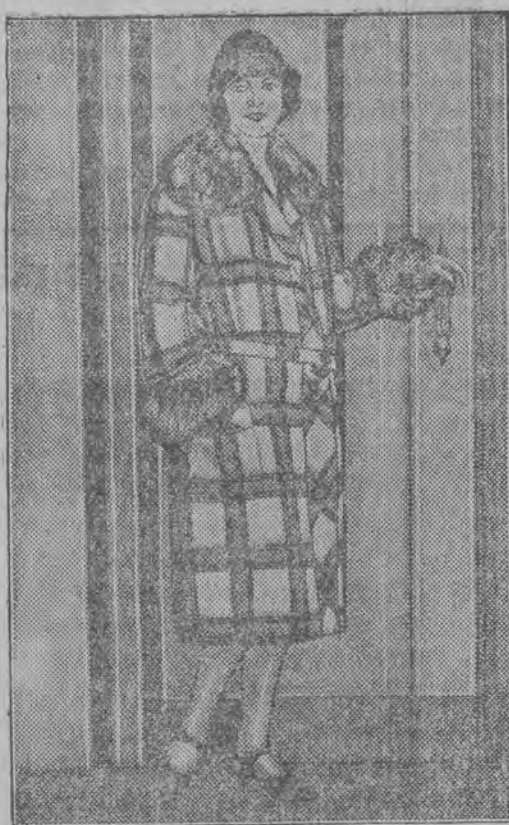
Wczorajszy gościnny występ „dobranej paczki” z warszawskich „Nowości” sprawił publiczności łódzkiej miłą niespodziankę.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że eksportuje się do Łodzi ze stolicy białe, odziane w krzyżącą reklamę. W rezultacie zaś ten lub ów do Łodzi nie przybywa, w ostatniej chwili robi się latanie, a zniechęcona publiczność opuszcza spektakl mocno zniechęcona do tego rodzaju imprez i impresjonistów.

Wczoraj stało się inaczej, ładniej, lepiej, milej. Toalety p. Niewiarowskiej wzbudziły tyleż zachwytu i podziwu co ona sama.

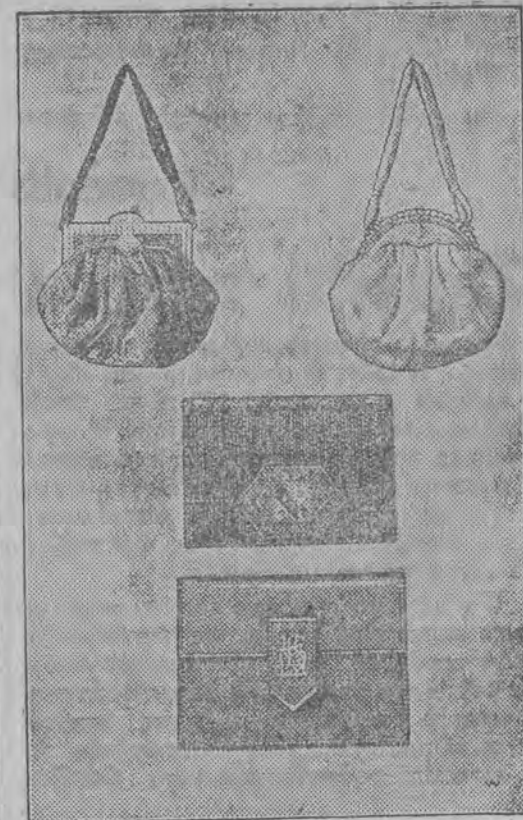
W „Szalonym debiucie” zwłaszcza, a później jako markiza zarówno p. Niewiarowska, jak i J. Sokołowska okazały się partnerkami świetnymi.

Dzielnie sekundował im Kazimierz Dombowski władający miłym bardzo głosem i konferencjer p. Jerzy Hofman.



Oczywiście, futro może być dobrane dowolnie, a lisa mogą ewent. z powodzeniem zastąpić skórki kotów lub królików. Nie będą one może tak puszyste i nie tak trwałe, jak lisy, ale jeden sezon wytrzymają z pewnością.

Ostatnia moda wymaga, by torebka ręczna co do barwy swej stosowała się do sukni, z którą jest noszona. Modele nasze przedstawiają torebki na ulicę i do salonu. Widzimy dwie takie torebki, prostokątne, do palta lub kostiumu, jedna z lakierowanej czerwonej skóry w żeberka, ze srebrnym zamkiem o desenie w kwiaty, druga zaś z miękkiego, czarnego safiru z szeroką patką, na której w srebrze grawerowane są inicjały właścicielki.



Do sukien popołudniowych lub toalet wieczornych najmłodniejsze są woreczki atlasowe, z mory lub brokatu. Torebka taka z różowego aksamitu, którą widzimy na naszej ilustracji, na wstążce aksamitnej, o okuciu w perełki, nadaje się oczywiście tylko do toalety różowej lub fraise, podczas gdy drugi woreczek, z czarnej mory o srebrnym okuciu czworokątnym, zdobniem kamieniami, najstosowniej jest do sukni czarnej.

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po poł

Kapelusze w tym sezonie sprawiły pańom naszym pewne rozczarowanie. Tym razem spodziewano się powszechnie, że jesień przyniesie nareszcie jako najnowszą modę, długo oczekiwany szeroki kapelusz aksamitny, lecz — o dziwo! — małe fasony znów odniosły zwycięstwo.



Kapelusiki takie widzimy na obu naszych dzisiejszych modelach. Pierwszy z nich to fasonik granatowy, z marszczonego aksamitu o podwiniętym rondku, przyczem w miejsce szpilki widzimy małe upięcie boczne, klamrę, rozetkę, płaszka i t. p.

Małe, okrągłe kapelusiki wyglądają również bardzo ładnie do jasnych futer. Drugi nasz model ma główkę jedwabną, różnobarwną, przyczem zasadniczym kolorem jest bladuróżowy. W tym kolorze również utrzymane jest rondo aksamitne, oraz aksamitne paseczki, które, wychodząc od rondka, kończą się u góry małą rozetką.



Bardzo oryginalne są w tym roku przybrania kapeluszy z futra, jak również zestawienia tego samego materiału w różnych kolorach. Egrety i pióra nosi się zawsze z boku, ozdoby takie z przodu są już niemodne.

Praca modystki staje się dziś coraz cięższa, coraz bardziej skomplikowana. O ile bowiem dawniej kapelusze robione były przeważnie z jednego tylko materiału, to dziś idzie o to, by na niewielkiej przestrzeni zebrać jaknajwięcej barw i kolorowych wycinków czworobocznych lub trójkątnych z najróżnorodniejszych materiałów. Mimoto kapelusz nie powinien być przeładowany, lecz wyglądać skromnie i gładko, jak... fryzura paziowska.



Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej, w soboty i niedziele o g. 3-ej. ostatni seans o godz. 10-ej

Tylko dziś

III i IV
SERJA
(ostatnie)

Ceny biletów na pierwszy seans niższe.

Tylko dziś 11 aktów kino-romansu p. t. „VIDOCQ” „Głos Serca”

Jutro WSPANIAŁA PREMIERA!

L. S. O. nie próżnuje

Wizyta w warsztatach samochodowych przy ul. Sienkiewicza

W dniu onegdajszym odbył się dla przedstawicieli prasy łódzkiej, pokaz nowych warsztatów samochodowych łódzkiej straży ochotniczej, przy ul. Sienkiewicza 54.

Od czasu bowiem, gdy straż ogniowa wprowadziła na miejsce wozów konnych, wozy samochodowe, wymagały one (zawdzięczając brukiem łódzkim) niemal po każdym wyjeździe remontu, co było rzeczą tak kosztowną, iż zarząd postanowił założyć własne warsztaty reperacyjne, by dochodami z nich pokryć koszty naprawy swoich samochodów i zmniejszyć przez to wydatki.

Serdecznie przyjęci przez gospodarza p. Koczyńskiego, oraz kierownika warsztatów p. Schmidta (naturalizowanego szwajcara) zwiedzaliśmy garaże i warsztaty.

Trudno, zaiste, uwierzyć, by przy pomocy tak szczupłych środków i w tak stosunkowo krótkim czasie, można było uczynić tak wiele.

Wchodzimy początkowo do kuźni, gdzie wyrabiane są części składowe motorów, przeznaczonych do remontu.

W dalszym ciągu zwiedzamy warsztaty.

Praca płynie wartko, odczuwa się doskonałą organizację oraz dążenie do ułatwienia tej pracy robotnikom, przez umiejętną numerację i urządzenie specjalnych szafek dla każdego auta, w których przechowują się składowe części wozów.

Wszędzie panuje wzorowy ład i porządek.

Jak nas poinformowano, kierownictwo warsztatów dąży do kompletnego usamodzielnienia się, starając się w miarę możliwości wykonać wszystko w własnym zakresie, i tak byliśmy świadkami fabrykacji własnych chłodziw, zaopatrzonych inicjałami „L. S. O.”

Rzucając okiem na urządzenia, stwierdzamy, że rezultaty pracy w ciągu stosunkowo tak krótkiego czasu, są nadzwyczajne i rzeczywiście godne uznania dla jej kierowników.

—ib—

Gabinet dentystryczny i laboratorium
szk. zębów

R. GLIK - LIBERMAN

zostały przeniesione z ulicy
Główniej. Nr. 5

na ul. Piotrkowską 120, I p., front.
Tel. 43-67.
7834-1

Krzywdza proletariatu inteligenckiego Pracownicy umysłowi u premiera Grabskiego i marsz. Rataja

W dniu 8 b. m. delegacja centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w osobach pp.: Małeckiego, Leśniewskiego, Dabulewicza i Kościńskiego przyjęta została przez p. marszałka sejmu i złożyła mu memoriał w sprawie jaknajszyszego wniesienia na porządek obrad sejmu i ostatecznego załatwienia noweli o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, przyjętej w dniu 11 września r. b. z pewnemi poprawkami przez senat.

Delegacja wskazała na konieczność jaknajszyszego załatwienia tej sprawy ze względu na katastrofalne położenie bezrobotnych. Pan marszałek oświadczył, że

sprawa znajduje zrozumienie w sejmie i że wniesie ją na porządek obrad jednego z najbliższych posiedzeń.

Ta sama delegacja przyjęta była przez pana premiera i złożyła mu memoriał w sprawie polepszenia warunków bytu państwowych pracowników nieetatów. przez wypłacenie im dodatku mieszkaniowego, dodatku na wpisy szkolne oraz przez jednorazową zaliczkę zwrotną.

W dalszym ciągu delegacja przedłożyła memoriały w sprawie kredytu rządowego dla spółdzielczego banku społecznego pracowników umysłowych spółdzielni kredytowej, za pośrednictwem którego centralna organizacja związków zawodowych

pracowników umysłowych przystępuje do finansowania placówek spółdzielczych, jak w obecnej chwili zespołu pracy, między innymi mającego za zadanie stworzyć pole do pracy dla pracowników umysłowych i w ten sposób złagodzić choć w części skutki bezrobocia.

Wreszcie delegacja złożyła oświadczenie w sprawie tymczasowej najwyższej rady gospodarczej, domagając się przyznania centralnej organizacji odpowiedniej liczby miejsc w mającej być powołanej radzie, zakładając protest przeciwko przyznaniu mandatu drobnym organizacjom, nieprzygotowanym do współpracy w tej instytucji

Mąż rozbija na głowie żony całe gospodarstwo, a wreszcie na brzuchu bezwładnej kobiety tańczy „trepaka”

W domu przy ulicy Jerzego nr. 20 zamieszkuje wraz z żoną swą, córką i matką ekspedjent fabryki Poznańskiego Adam Wielkopół. Przez całe 16 lat pożycia małżeńskiego Wielkopół maltretował w najróżnorodniejszy sposób swą żonę, aż wkońcu nie mogąc się jej pozbyć, postanowił uchwylić się innego środka. Znalazłszy sobie kochankę, przebywał całymi godzinami u niej, do domu zaś przychodził po to, by móc żonę dokuczać.

Od kilku miesięcy Wielkopół nie dawał na utrzymanie domu ani grosza, nie pozwalając jednocześnie żonie wydać się z domu. Ale mało tego. Wielkopół postanowił usunąć żonę z tego świata i wybrałszy sobie dzień wczorajszy, jako najodpowiedniejszy, postanowił sprawę zakończyć.

Przyszedłszy do domu, rzucił się na żonę, począł ją bić i rozbijać na jej głowie talerze, garnki, a kiedy już nie miał nic pod ręką, wyrwał ze stołu szufladę i roztrzaskał ją na głowie swej połowicy. Wiedząc, że kobieta daje jeszcze znaki życia, wpadł w nieopisaną wprost furję i wsłoczywszy nogami na brzuch kobiety, począł tańczyć ukraińskiego „trepaka”, wyśpiewując sobie przytem. Na wszczęty przez matkę Wielkopola alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy przy pomocy wezwanej policji oderwali człowieka-zwierzę od nieprzytomnej ofiary. Wezwane pogotowie, po doprowadzeniu kobiety do przytomności, odwiozło ją do szpitala, zdegenerowanym osobnikiem zajęła się policja.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy naszą Szanowną Klientelę, że otworzyliśmy w Łodzi, przy **UL. PRZEJAZD 4** (tel. 7-46) **SKŁAD FABRYCZNY** naszych uznanej dobroci przetworów.

Kierownictwo składu powierzyliśmy

P. STANISŁAWOWI KUBIAKOWI.

Polecając się względem Szan. Pp. Kupców, pozostajemy z poważaniem

Spółka Akcyjna Przemysłowo-Handlowa

Józef Werner, Cyrański i S-ka

Firma egzystuje
od 1902 roku.

Fabryka konserw z warzyw, owoców i mięs, oraz
win owocowych i soków **w Warszawie.**

7-56-1

Życie tomaszowskie

(Tel. od własnego korespondenta)

**REDUKCJA PRACY I ZAMYKANIE
FABRYK.**

Kryzys gospodarczy, który ogarnął całą Polskę, odbił się szczególnie w przemyśle tomaszowskim. Coraz to inna fabryka redukuje pracę lub wogóle unieruchamia swe warsztaty. Fabryka „Steinman i Aronson” zostanie zamknięta za 10—14 dni. Firma Bornsteina Starzyce, która dotychczas pracowała normalnie, przeszła obecnie na trzy dni w tygodniu.

PRZYJAZD PREZYDENTA LECHOWICZA.

Prezydent m. Tomaszowa Lechowicz, który bawił w Paryżu na międzynarodowym zjeździe miast i działaczy samorządowych, powrócił w dniu wczorajszym i objął urządowanie.

WIZYTA INSPEKTORA PRACY.

W poniedziałek dnia 12 b. m. przybywa do Tomaszowa inspektor pracy z Łodzi, który od godziny 1—2-ej przyjmować będzie interesantów w magistracie tomaszowskim.

Dr. med.

Michał Kantor

powrócił.

7869—1

POD OSTRYM KĄTEM

List z Paryża Pierwszego Marszałka Łodzi

Paryż, w październiku.

Mój kochany vice! Dziękuję ci za te 1500 złotych, które mi przysłałeś do Paryża. Zapiszcie je w budżecie na pozycję 3a 15.II, albo wcale nie zapisujcie bo to i tak na jedno wyjdzie.

Muszę ci się przyznać, że jestem wyprawą do Paryża bardzo zdenerwowany i rozczarowany, bo choć ludzie tu są bardzo wykształceni (każdy nawet stróż mówi po francusku) i miasto jest wielkie, to jednak kultury tu nie ma ani za grosz.

Wyobraź sobie, przyjeżdżam do Paryża i wsiałam do tramwaju.

Po chwili wchodzi konduktor, pokazuje mu więc mój roczny bilet jazdy, a on na mnie oczy wywalil i coś po swojemu mamrocze.

Więc ja mu po francusku tłumaczę, że jestem pierwszy obywatel i mówię, że jestem: „Premiera citroen”, a on mnie wziął i z wagonu wyprowadził.

No więc cóż było robić, wsiałem do taksisa i pojechałem do paryskiego magistratu.

Powiadam wam co to za buda.

Nasz magistrat, to w porównaniu pałac książęcy i wyobraźcie sobie, że mi mówiono, iż przy budowie tego gmachu nikt grosza nie zarobił.

I to się nazywa stolica świata!

Ale muszę wam powiedzieć, że tu każdy radny ma swoje auto, tak że nie mogłem się swoim przed nimi chwalić.

Porządki tu to są straszne, a nieposzanowanie władzy okropne.

Wyobraź sobie, że dano mi pokój w jakimś podrzędny hotelu, w którym była założona jakaś racjonalna hodowla pcheł i pluskiew i na dodatek kazano mi płacić magistracki podatek hotelowy!

Mnie, pierwszemu obywatelowi Łodzi Chojen i Bałut — magistracki podatek!

No powiedziałem temu prezydentowi, że jak on do Łodzi przyjedzie, to ja się z nim rozprawię. ale on powiedział, że nie przyjedzie.

Byłem tu na posiedzeniu rady miejskiej. Prezes ich to jest trochę wyższy odemnie, ale ani nie umie tak dzwonić, ani krzyczeć, jak ja.

Gdzie jemu tam do mnie — wyobraź sobie, że mówił tam jakiś komunista i on dzwonił, by cisza była!

Poza tem dowiedziałem się, że w ciągu całego roku nie wypowiedział ani je-

dnej okolicznościowej mowy — to też wy powinniście być dumni, że macie takiego prezesa.

Wczoraj zwiedzaliśmy tu urządzenie miejskie — nic ciekawego.

Niemodna, przed pięćdziesięciu laty zrobiona kanalizacja, wodociągi też już tracą myszką, bruki jakieś równe, człowiek wciąż narażony jest na poślizgnięcie, trochę przytułków dla starych dziadów, jakieś domki z ogródkami i nic poza tem.

Ale nie mają ani wzorowej obory, ani stajni, ani gazowni tak starożytnej, jak w Łodzi. Miasto też robi niemiłe wrażenie — ulice wąziutkie, domy odrapane, a śmieci to tu tyle, że musiano fabrykę do ich spalania założyć.

Byłem w teatrze — też nic specjalnego, tylko tyle, że trochę nagości na scenie pokazują.

Byłem w Louvrze — do naszej mjejskiej galerji sztuki ani się umywa, a w porównaniu z naszym „Louvre” nie wytrzymuje krytyki.

Osobliwości, ani zabytków tu nie ma żadnych — pomniki, bramy i t. d. to niucha tabaki nie warte, a takiego pomnika, jaki chcieliśmy Kościuszcze wystawić, to w całym Paryżu nie ma!

Jedno co w Paryżu jest dobre, to napoje i jedynie zwłaszcza na bankietach, ale

człowiek żadnej przyjemności z tego nie ma, bo tu jest taki azjatycki zwyczaj, że i prasę zapraszają.

Jeden to mnie wciąż nagabywał, to mówi po włosku, to po francusku, to po angielsku — a ja mu wciąż po polsku, no i nic.

Wczoraj byłem w ogrodzie wersalskim — brzydkie to i bez smaku urządzone.

Postawili jakieś fontanny i są zadowoleni; u nas to każdy stróż lepiej sikawką umie robić.

Nie podoba mi się również wieża Eiffla — nasze słupy tramwajowe na placu Wolności są ładniejsze.

Nie macie więc czego żałować żeście nie pojechali, a co się tyczy wydania pieniędzy, to ja to za was zrobiłem.

Ale jeśli w przyszłym roku będzie zjazd lekarzy - działaczy samorządowych, to was wysył.

Napiszcie mi, czy przypadkiem w czasie mojej nieobecności nie rozwiązano rady miejskiej, bo bym mógł tu dostać posadę lift - boya w radzie miejskiej Paryża.

Byłbym tu wówczas pierwszym członkiem w radzie miejskiej, gdyż bezemnie posiedzeniaby się nie odbywały.

Wasz Prezes.

Z teki urzędowych aktów rady miejskiej przepisaił
Fred Belin.

Zdarzenia, ludzie i książki

W szeregu polskich instytucji wydawniczych, które podjęły świadomy wysiłek kulturalny, jako jedna z pierwszych kroczy „Biblioteka Polska”.

Ostatnio „Biblioteka Polska” wydała szereg popularnych szkiców szkolnych, a między innymi: „Odzyskanie Warszawy” Kubali, „Rzeź Pragi” Mościckiego, „Lwów” Rossowskiego świetnie ilustrowany, a wreszcie „Konrad Wallenrod” Mickiewicza i „Barbara Radziwiłłówna” Felińskiego.

Tak zw. „wielka biblioteka” tego wydawnictwa dała sporo nowel, powieści i dramatów twórców polskich i obcych, Homarów doskonałych, dokonanych przez Berenta, Kasprowicza, Boy'a

Podkreślić należy raz jeszcze staranną szatę, w jaką ubrane są książki tego wydawnictwa. — W najbliższym czasie ukaze się olbrzymi album malarski, zawierający reprodukcje arcydzieł malarskich Stanisława Wyspiańskiego, w którym znajdzie się około 200 rycin i plansz kolorowych.

Będzie to hołd złożony wielkiej twórczości ucznia Matejki.

Ruch wydawniczy we Francji po ogórkowym sezonie zaczął się na dobre.

W ostatnich dwóch numerach „Les nouvelles littéraires” znajdujemy szereg ciekawych wywiadów z wybitnymi wydawcami paryskimi na temat ich planów i projektów w najbliższej przyszłości. Plon, Albin Michel, Bernard Grasset, Stock i inni poważniejsi wydawcy zapowiadają szereg ciekawych nowości, nazwisk młodych, dotąd nieznanych szerszemu ogółowi, których twórczość odświeży literaturę francuską.

Będzie dużo powieści i utworów poetyckich, ale nie zabraknie też dzieł naukowych, filozoficznych, z dziedziny literatury, estetyki i psychologii.

Ciekawy eksperyment podejmuje obecnie słynny Stanisławski i Niemirowicz-Danzenko w moskiewskim artystycznym teatrze.

Po reformie teatr, dążą dziś do przeprowadzenia reformy sztuki muzycznej i nadać jej nowe formy.

Stworzyli oni w tym celu „studium muzyczne”, które rozwija się świetnie, jako samodzielna instytucja teatralna.

Pierwszym arcydziełem była „Mamselle Angot” Charles Lecocq'a, następnie zaś Arystoianesa „Lizstrata” i wystawiona pod tytułem „Carmencita”, świetna przeróbka opery Bizeta.

„Studium muzyczne” w najbliższym czasie rozpoczyna podróż poprzez całą Europę i Amerykę. Podróż ta obudziła najżywsze zainteresowanie w kręgach artystycznych.

Chodzi o rozwiązanie problemu, czy wielka reforma opery poza Rosją zdobędzie sobie uznanie i polską.

Wielką uroczystość obchodzili w piątek całe stowarzyszenie polskie 50 lat pracy scenicznej Ludwika Solskiego.

Przedstawienie, na którym wystawiono po raz pierwszy dramat Kazimierza Brodyczka „Hetman Żółkiewski”, zaszczytlił swoją obecnością p. prezydent Rzplitej.

Jubilata witała publiczność bardzo gorąco, a wawcie i przemówienia po drugim akcie trwały blisko godzinę. Jubilat w prostych a gorących słowach dziękował za hołdy, życzenia i objawy wysokiego uznania.

Z Łodzi, Krakowa, Poznania i Lwowa przybyły delegacje, oraz osobiści przyjaciele jubilata.

Był to niewątpliwie wielki dzień w dziejach polskiej kultury teatralnej. M. K.

JAN BACHWITZ.

„Księżna z cukierni”

Przeszło od tygodnia obserwował Karol samotną damę przy ostatnim stoliku w prawym kącie wytwornej cukierni. Obserwował ją, przechodząc przytem wszystkie fazy zainteresowania się mężczyzną piękną kobietą — od zwrócenia na nią uwagi, poprzez ciekawość i niepewność, aż do chęci poznania jej i wyznania swych uczuć.

Przychodziła codziennie z dziwną i wprost niekobiecą punktualnością, gdy zegar rokokowy na kominu w rogu lokalu wskazywał godzinę piątą, a mełancholijny kapelmistrz kwartetu dawał znak na rozpoczęcie fantazji z „Cyganerii”.

Karol fantazję wkrótce umiał na pamięć, znajdował jednak, że stanowi ona znakomity akompaniament do dyskretniej obserwacji tej kobiety, o cerze bladej i matowej, miedzianych włosach, w modnej zawsze i wykwiutnej tualecie, tej nieznanym, która z miną i postawą włoskiej księżny incognito co popołudnie punktualnie o piątą wstąpiła się w duży, jedwabny fotel, tam, w rogu lokalu, wytwornie, reka, niby Madonny renesansowej, umiatac filizankę herbaty.

Mimo, iż Karol gorąco pragnął poznać piękną, nieznaną, miano, iż codziennie siedział przy innym stoliku, coraz bliżej

Wczorajsza premiera w teatrze miejskim

Alfr. Savoir'a — „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”

Komedia Savoir'a posiada wszystkie zalety i wszystkie zarazem wady jego komedii.

Ciekawie postawiony temat, wartki dialog, garść dowcipnych, lekkich powiedzeń, jednocześnie słaba budowa komedii, niedostateczna, mizerna fabuła, a zarazem kilka drobnych momentów — oto mniej więcej wszystko, co na ten temat da się powiedzieć.

Treść — krótka, w sam raz na trzy akty. — Rzuceni na bruki obcych stolic arystokraci rosyjscy powoli sprzedają swe klejnoty w poczciwej ojczyźnie Jana Jakóba Rousseau. Bieda zmusza ich do wielu ustępstw ze swych jaśnie wielmożnych nawyków i upodobań.

A między czwórke rosyjan wiazi sobie zwykły śmiertelnik, syn prezydenta republiki szwajcarskiej, a właściciela kilkunastu hoteli zarazem — czasowo, ach, jak bardzo czasowo — chłopiec hotelowy, w praktyce zgłębiający tajemnice napiwków, psychologię służby i wielką politykę międzynarodowych powikłań.

Oczywista księżna Ksenia (już w sa-

mem imieniu można się zakochać) po krótkiej walce rezygnuje ze swej dostojnej dumy i wpada wprost w ramiona chłopca.

Po wielu rozmaitych perypetjach „Numa” wychodzi za Pompiljusza” i znów wszystko jest tak, jak być powinno.

Premiera wypadła, jako całość, dobrze. Na plan pierwszy wysunęła się oczywiście p. Iza Kozłowska, dając kreację dociągniętą i skończoną.

Jej dobrym bardzo partnerem był p. Warnecki.

Wielcy książęta w interpretacji pp. Kornickiego i Grolickiego wypadli dobrze. Zbyt wykrygowanym był p. Debicz, nieco sztuczna p. Rodowiczowa i Rozwadowiczowa.

Jak zwykle w kropce znaleźli się: p. Kliszewski i Mroziński.

O grze, o świetnych, zwłaszcza w trzecim akcie dekoracjach p. Kudewicza i o pracy tego nieocenionego i niedocenionego w teatrze człowieka, napiszemy wkrótce obszernie.

Reżyserja p. Tatarkiewicza doskonała.

M. K.

Kto stara się o obce obywatelstwo może otrzymać odroczenie z wojska na 2 lata

(o) Do komisariatu rządu wpływa cały szereg podań obywateli w wieku poborowym o zwolnienie od powszechnego obowiązku służby wojskowej na podstawie art. 79 ustawy wojsk. z tytułu ubiegania się o uzyskanie obcego obywatelstwa, co do których nie jest wykluczone przypuszczenie chęci objęcia przepisów ustawy poborowej i uzyskanie pod tym pozorem odroczenia od służby w wojsku stałem na 2 lata.

W związku z powyższym ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło:

1) Władze administracyjne I-iej instancji (w Łodzi komisariat rządu) w razie otrzymania wspomnianych podań winny z całą dokładnością przekonać się o stopniu prawdziwości i rzetelności zamiarów petenta co do uzyskania obywatelstwa obcego i wyjazdu z Polski, i przedkładając podanie województwu, zaopa-

trzyć je w swój odpowiedni do rezultatów tych dochodzeń wniosek.

2) Komisariat rządu winien utrzymywać spis zwolnionych od powszechnego obowiązku służby wojskowej na zasadzie art. 79 ust. 4 i zawiadomienia P. K. U. Łódź — miasto o wyjeździe ujętego w ewidencję poborowego, względnie o fakcie nabycia przez niego obcego obywatelstwa.

3) Po upływie dwuletniego okresu od czasu wydania zwolnienia i w braku danych, że osoby te wyjechały, względnie, że nabyły one obce obywatelstwo, winien komisariat rządu, o ile nie ma zastosowania przepis art. 535 rozporządzenia wykonawczego, natychmiast przedstawić te osoby dodatkowej komisji poborowej, celem ustalenia ich stosunku do służby wojskowej.

100 tys. z funduszków miejskich dla bezrobotnych pracowników umysłowych

We wtorek, d. 13 b.m. odbędzie się posiedzenie zjednoczonych miejskiej komisji skarbowo - budżetowej i do spraw ogólnych, na którym rozważany będzie memoriał międzyzwiązkowej komisji pracowni-

czej, w sprawie przyznania z funduszków miejskich 100 tysięcy złotych, na fundusz zapomogowy, dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Czy znasz już MYDŁO i PROSZEK do prania

„Blask”?

Przekonaj się o dobroci i wydajności MYDŁA i PROSZKU do prania

„Blask”

a już więcej innego nie kupisz.

Czy zauważyłaś, ile czasu, pracy, dzielny i pieniędzy zaoszczędza mydło i proszek do prania

„Blask”

Oszczędza Twą pracę, bielnie i czas tylko PROSZEK do prania i MYDŁO

„Blask”

Reprezentacja: T-wo J. ORDON, Częstochowa, Rynek 21.

7532-2

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI daje dziś o godzinie 3.30 po południu po cenach niższych „Sen nocy letniej”. Będzie to 18-te przedstawienie szekspirowskiego arcydzieła.

Wczoroni po raz drugi barwna, sensacyjna komedia Alfredda Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” z Iza Kozłowską i Januszem Warneckim, artystą Teatru Polskiego w rolach tytułowych.

Jutro po raz 11-ty, tym razem dla członków T. U. R. znakomita komedia Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”.

Następna, najbliższa po „Wielkiej księżnie” premiera będzie arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia”, które po raz pierwszy ukaze się na scenie łódzkiej w pełnym tekście poetyckim. Całkowicie nowa oprawa dekoracyjna została wykonana według szkiców i pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika. Cztery części poematu scenicznego ilustrowane będą muzyką „ad hoc” skomponowaną przez znakomitego kompozytora prof. Ludomira Różyckiego. Reżyseruje Jan Kochanowicz. Role główne odtworzą: Alfred Szymanski, Jadwiga Żmijewska, Gryf-Olszewska, Kochanowicz, Tatarkiewicz, Białoszezyński, Wroński, Żeromski. Premiera we wtorek dnia 20 b. m.

Najbliższe zrzeczeniowe przedstawienie po cenach niższych dane będzie w nadchodzący piątek dnia 16-go. Dana będzie wytworna, filozoficzna komedia de Fiers'a i Croisset'a „Nowi panowie”. Bilety od wtorku do nabycia w kasie zamawiań (Grand-Hotel, sklep „Mignon”, tel. 43-59).

TEATR POPULARNY. Dziś, w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 4 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. niezwykle silny i ciekawy dramat Montepain'a i Z. Dornay'a „Roznosicielka chleba”, który na pierwszych 2-ach spektaklach odniósł niebywały sukces artystyczny. Role tytułową kreuje p. W. Szczepańska. Udział biorą panie: Bronowska, Brandtówna, Bartoszevska, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Moranowicz, Puchalski i Zawieyski. Reżyserował M. Bielecki.

„Życie i dzieło St. Konarskiego”

W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 8 w., wygłos w polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 odczyt prof. Rose n. t. „Życie i dzieło St. Konarskiego”.

Prof. Rose, pochodzący z Kanady, przebywa od kilku lat w Polsce i cieszy się opinią znawcy historii wychowania w Polsce, szczególnie 18 wieku. Obecnie pracuje nad doktoratem w uniwersytecie w Krakowie o Konarskim. W związku z swoją pracą doktorską wykrył szereg nieznanych szczegółów o działalności Konarskiego w pewnej bibliotece we Włoszech.

„Reymont-Laureat Nobla”

We wtorek dnia 13 b. m. w siedzibie tow. krajoznawczego (Al. Kościuszki 17, oficyna, II piętro) odbędzie się odczyt prof. Z. Kamińskiego p. t. „Wł. Reymont-laureat Nobla”. Początek odczytu o godzinie 8.15 wieczorem. Wejście dla członków bezpłatne.

Odczyt ten będzie pierwszym z szeregu odczytów, które towarzystwo krajoznawcze ma zamiar urządzić, a które obejmować będą nie tylko dziełną krajoznawstwa, lecz i różne inne zagadnienia, mogące zainteresować szerszy ogół. Podobne odczyty urządzane są przez oddział warsz. P. T. K. i cieszą się liczną frekwencją. Zarząd łódzkiego oddziału ma nadzieję, że zaspokoi choć w części kulturalne potrzeby inteligencji łódzkiej i że na zorganizowane przezeń odczyty pociągnie liczny zastęp słuchaczy.

„jei” kąta, wszelkimi sposobami starając się jakoś zwrócić na siebie jej uwagę — nie udało mu się jednak ani krok posunąć naprzód. Na wszelkie próby flirtu, czy ogniste ataki pięknych jego oczu — odpowiadała w najlepszym razie spojrzeniem najpierw zdziwionym, potem pełnym dumy i lekceważenia.

Wreszcie po dziesięciu dniach Karol powiedział sobie, że tak dalej być nie może. Ta dama jest albo niezwykle rafinowana kokota, albo też kobietą przyzwolitą. Znał i cenil oba te typy i, już dla uspokojenia zadrzaźnionej miłości własnej, zdecydował, że ma do czynienia z przyzwolitą kobietą i w tym kierunku postanowił działać.

Wobec tego wykluczone były z góry takie sposoby, jak wyjść za nią z lokalu i zaczepić ją słowami: „Przepraszam panią bardzo, zdaje mi się, że miałem przyjemność panią gdzieś poznać, tylko nie mogę sobie przypomnieć, gdzie to było?” Wobec tej kobiety byłoby to prosto chamstwem. Tak samo nie można było jej posłać listu przez kelnera, lub wejść do budki telefonicznej i chłopca z garderoby posłać do niej z zawiadomieniem, że wzywa ją do telefonu.

Tu należało wybrać jakiś sposób, któryby nie naruszał form towarzyskich, a przecie mógł doprowadzić do upragnionego celu. Dlatego też Karol na drugi dzień zjawił się w cukierni dziesięć przed piątą i zajął miejsce przy stoliku, gdzie siadywała codziennie nieznaną.

Przyszła o piątą, punktualnie jak zawsze. Karol pozornie czytał jakąś ilustrację, nie widząc, iż trzyma ją do góry nogami, i z nad brzegu gazety obserwował, co będzie dalej.

Nieznaną przeszła jednak spokojnie obok niego, nie zwracając nań uwagi i siadła przy innym stoliku. Tam zamówiła i wypili herbatę tak samo spokojnie i obojętnie, jak zwykle i nic nie zdradzało jej oburzenia. Karol poczerwieniał, odwrócił należycie ilustrację i wściekły czytał jakąś komiczną opowieść o przygodach anglika u stóp piramidy Cheopsa.

Na drugi dzień na stoliku w kącie leżała mała, biała kartka z napisem: „Zajęty!”

Jednak los zdawał mu się sprzyjać. Piękna księżna upuściła pomadkę do warg. Karol rzucił się na nią skokiem pantery. W tejsze chwili jednak głowa jego zderzyła się boleśnie z głową kelnera, który schylił się równie szybko. Mimowoli Karol chwycił się za głowę, w tym momencie właśnie, gdy kelner podawał nieznaną upuszczoną pomadkę. Karol wydamrotał ciche: „Pardon”, na co dama nie zwróciła najmniejszej uwagi. Karol jednak tego dnia poraz pierwszy nie dał kelnerowi napiwku. Orkiestra grała „Cyganerię”.

Zresztą ta sprawa z napiwkiem miała dalsze konsekwencje. Bo kelnera trzeba było mieć po swej stronie. Zwłaszcza, gdy się go na drugi dzień pyta dyskretnie, czy nie wie może, kto to jest ta szczupła, bladej pani o miedzianych włosach, która co-

dziennie popołudniu siada przy stoliku w rogu — tak jest, tam na prawol — i pije herbatę. Przytem Karol zapomniał już zupełnie, że wczoraj nie zostawił napiwku, ale za to „ober” pamiętał i — naturalnie, niestety, nie umiał dać żadnych informacji.

Mimoto Karol w dalszym ciągu codziennie po południu był w cukierni. Nadzieja jest przecie najsilniejszą pobudką namiętności ludzkich. — Pewnego razu siedział przy stoliku sąsiednim, czytając w rozrzuconym jakimś dzienniku popołudniowy. Wtem posłyszał, jak nieznaną prosi kelnera, by jej przyniósł to pismo.

Karol czuł, że zbliża się moment decydujący. Czekał zdenerwowany, jak myśliwy, który słyszy zbliżającą się zwierzynę i w napięciu wyczekuje sposobności do strzału. — Kelner wrócił po chwili bez gazety, łomacząc się, że pismo pewno kłóć czyta, bo nie mógł go znaleźć na żadnym stoliku. Dama skrzywiła się niechętnie. Kelner zapytał, czy ma może posłać chłopca na ulicę po żądany dziennik. „Na miłość boską”, pomyślał Karol, „ten dureń gotów jeszcze wszystko popsuć!”

Zerwał się zatem z miejsca i rzekł w głębokim ukłonie:

„Pani zechce łaskawie wybaczyć — styszałem mimowoli, że pani chciała przeczytać to pismo. Czy wolno mi — — ?” I podał jej gazetę, niepewny, czy ją weźmie od niego.

Wzięła, nawet z uprzejmym uśmiechem. Podziękowała mu grzecznie, on zaś odpo-

Rewizja koncesji odbędzie się przy współudziale delegata magistratu

W związku z § 11 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 8-go lipca r. b. w przedmiocie rewizji uprawnień do sprzedaży przedmiotów, objętych monopolem skarbowym, izba skarbową zwróciła się do magistratu o wyznaczenie delegata do komisji, powołanej do opinowania spraw pozostawienia osobom nieuprzywilejowanym posiadanych koncesji.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 9 b. mies. do komisji wspomnianej desygnowany został p. ławnik Kulamowicz, w charakterze członka i p. ławnik Muszyński, jako zastępca.

Urzednicy Banku Polskiego nie są urzednikami pań- stwowymi

wobec tego muszą być ubezpieczeni
w kasie chorych

(o) Z powodu niejasności ustawy o należeniu do kasy chorych, pomiędzy Bankiem Polskim a zarządem kasy chorych powstał spór na tle płacenia składek. Zasadniczo bowiem urzednicy Banku Polskiego nie są urzednikami państwowymi. Bank Polski zwrócił się do władz centralnych w Warszawie o wyjaśnienie w powyższej sprawie. Jak się dowiadujemy sprawa będzie rozstrzygnięta na korzyść kasy chorych i urzednicy Banku Polskiego będą członkami kasy chorych.

Nauka gospodarstwa domo- wego w szkołach powszechnych

Na konferencji przedstawicieli wydziału oświaty i kultury w inspektoracie szkolnym w dniu 8 b. m. ustalono, które ze szkół powszechnych żeńskich (oddziały VI i VII) w bieżącym roku szkolnym będą korzystały z nauki gospodarstwa domowego.

Mianowicie w gmachu szkolnym im. ks. Stanisława Konarskiego przy ul. Konstytucyjnej 27 z nauki gospodarstwa domowego korzystać będą następujące szkoły: nr. nr. 3, 18, 23, 104 i 135. W gmachu szkolnym im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Nowo-Marjańskiej 2-4 szkoły nr. nr. 47, 48, 53, 146 i 161. W gmachu szkolnym im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielińskiej nr. 58 szkoły nr. nr. 20, 50, 127 i 132.

Nauka gospodarstwa domowego w gmachach szkół im. ks. St. Konarskiego i im. Tad. Kościuszki rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 12-go października r. b.



703-12

wiedział, zacerwieniony i jakając się, jak uczeń wobec profesora. Gdy wreszcie chciał powrócić znowu na swoje miejsce, stolik jego zajęła tymczasem jakaś starsza para, widocznie małżeństwo z prowincji. Lokal był przepelniony. Wtem piękna nieznajoma odezwała się grzecznie, choć dość obojętnie:

„Proszę pana — może pan usiądzie przy moim stoliku — bo to właśnie przeznaczenie pan teraz nie ma miejsca — bardzo proszę —”

Powoli zaczęła się rozmowa, bardzo wytworna z początku, prawie banalna, — ale nieco żywsza. A gdy w końcu Karol, pijany szczęściem, zapytał, czy może ją odprowadzić do auta, skinęła przyzwalająco. Karol zostawił dla kelnera dziesięć złotych i w obłoku książących perfum opuścił cukiernię. Na stoliku została gazeta, do której dama ani nie zaglądała.

Ale to nic dziwnego. Kobiety już są takie.

Potem spotykali się częściej. Nie w cukierni. Obawiała się, że może to zwrócić uwagę, bała się kompromitacji. Chociaż okazywało się później, że nie jest księżną, ale bądź co bądź żoną przedstawiciela pewnej południowo-amerykańskiej fabryki mięsa mrożonego, który właśnie od dwu miesięcy bawi w Argentynie. No tak, młodzi się trochę. Nie zna prawie nikogo, gdyż bawi tu niedawno, a mąż wyjechał wkrótce po ich przyjeździe. Oh, do opery cho-

Pech prześladowuje kasiarzy w Łodzi

Wczoraj dobrali się do pełnej kasy, lecz zostali spłoszeni

Też nocy dokonano zuchwałej kradzieży w śródmieściu

Nocy ubiegłej operująca od kilku tygodni na terenie Łodzi szajka kasiarzy włamała się do kantoru fabryki maszyn i odlewni żelaza firmy Turski, Owilski i S-ka przy ul. Słowiańskiej 31.

Kantor ten mieści się obok fabryki, w której przez całą noc pracowała

nocna zmiana.

Kasiarze wyrwali okiennicę, wyjęli szyby i przez okno dostali się

do wnętrza.

Złoczyńcy zaatakowali boczną ściankę kasy i zdołali ją

rozpruć „rakiem”.

Niemal w tej chwili do sąsiedniego pokoju wszedł posługacz, który codziennie rano

sprząta kantor.

Spłoszeni tem złoczyńcy uciekli.

tą samą drogą.

W kasie znajdowała się znaczna kwota pieniężna, przeznaczona na wczorajszą

wypłatę dla robotników.

Złoczyńcy uciekali tak spiesźnie, że nie zdołali

zatrzeć śladów.

Na miejsce przestępstwa przybyli

funkcjonariusze urzędu śledczego z psem policyjnym „Lordem”.

Dochodzenie w toku.

Zuchwała kradzież w sklepie S. Hamburgskiego

Lupem złoczyńców padły materiały piśmienne wartości 1500 zł.

Wczoraj między godziną 6 a 8 rano dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży w sklepie papieru S. Hamburgskiego przy ul. Piotrkowskiej 42.

Kradzież była uplanowana, gdyż złodzieje poprzedniego dnia spuścili haczyk, przytrzymujący drzwi, co umożliwiło im

wyrwanie zamku.

Złoczyńcy rozpiłowali kłódkę i wyrwawszy zamek w tylnych drzwiach,

dostali się do wnętrza;

następnie rozbili kasetkę, w której znaleźli jednak tylko

karty do gry;

Usiłovali oni również rozbić kasę czekową systemu „National”, co im się jednak

nie udało.

Złoczyńcy przeszukali wszystkie szuflady, w których znaleźli pakiet blankietów wekslowych, marek pocztowych i stempowych, nie znaleźli natomiast leżącej w tej samej szufladzie paczki blankietów wekslowych

o większej wartości.

Złodzieje nie mieli czasu na „systematyczne operacje”, gdyż żona dozorczy domowego, zauważywszy o godzinie 8-ej, iż sklep jest otwarty, chciała zawołać właściciela sklepu, a widząc, iż ten nie wychodzi, pobięła do męża, by powieścić mu

o tym fakcie.

Spłoszeni tem złoczyńcy w międzyczasie zbiegli tak, że dozorca, który natychmiast nadbiegł, nie znalazł już nikogo.

Lupem złoczyńców, oprócz pakietu blankietów stempowych, marek stempowych i pocztowych, padło kilka pudełek gum, kart do gry i teczek skórzanych.

Ogółem straty sięgają

1500 — 2000 złotych.

Na miejsce kradzieży przybyli funkcjonariusze urzędu śledczego i 7-go komisariatu, którzy wszczęli energiczne dochodzenie.

S.

Magistrat pod Kuratelą inspektora samorządowego

(o) W Warszawie obradował zjazd wojewódzkich inspektorów starostw i związków komunalnych. Z ramienia województwa łódzkiego w zjeździe brał udział pan Łabudzki.

Na zjeździe uznano, że wojewodowie i inspektor starostw winni mieć za zadanie, poza badaniem funkcjonowania urzędów, również obserwowanie całokształtu życia powiatu, wnikanie w jego potrzeby i bieżące, słowem zbieranie materiałów do odpowiednich wniosków sanacyjnych. Powołanie obecnie do życia inspektorów samorządowych uznano za uzasadnione przede-

wszystkiem ze względu na konieczność wykonywania dokładnego nadzoru nad działalnością miast i ich związków komunalnych w okresie przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Województwo łódzkie dotychczas stanowiska takiego inspektora nie posiadało, a przeprowadzono lustrację dorywczo. Obecnie, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach będzie powołany do życia przy województwie łódzkim inspektor samorządowy, zadaniem którego będzie kontrola nad magistratami i gospodarką, sejmikami powiatowymi.

Prawda o nadużyciach wyjdzie na jaw

Najwyższa izba kontroli bada księgi łódzkiego monopolu tytoniowego

Od kilku dni bawi w Łodzi delegacja naczelnej izby kontroli państwa, która jest wysłaną z ramienia prezydium rady ministrów i przeprowadza ścisłą rewizję ksiąg w tutejszym monopolu tytoniowym, gdyż premier Grabski musi mieć ścisłą relację o monopolu łódzkim, przed 20

października, gdyż 20 października na pierwszym posiedzeniu sejmu omawiana będzie sprawa nadużyć w monopolu tytoniowym.

Prócz wyżej wspomnianej delegacji, bawi również w Łodzi delegat głównej dyrekcji monopolu tytoniowego.

AUTOTAKS
S-ka z ogr. odp. — Telefon 43-11.
ZIELONA 44.
Garaze samochodowe
Oddzielne ogrzewane boksy: garażowanie samochodów z ubezpieczeniem, kompletną obsługą: mycie, szoferzy etc. etc.
WARSZTATY SAMOCHODOWE
Kapitałne remonty: precyzyjna obróbka stali, frezowanie trybów, hartowanie, cementowanie. 7865-1
Reperacje liczników.

Kursy Śpiewu Operowego

rozpoczęła 7784
śpiewaczka operowa — członek Z. A. S. P.
BRONISŁAWA OLECKA
Zgłoszenia: Łódź, Al. I. Maja 68, parter.

PARLOFONY,

gramofony, eutony, pathefony,
po cenach konkurencyjnych.
Począwszy od 55 zł. do najwykwintniejszych na-
być można tylko w fabrycznym składzie
„MUZYKA”, Piotrkowska 51.
Wielki wybór płyt na składzie i zamiana starych
płyt na nowe. Najtańsze ceny. Tanio, bo w pod-
wórze. 7860-1

dzi chętnie, ale nie może przecie jako kobieta — sama — — musi uważać na opinię. To też Karol kilka razy towarzyszył mistress van Rykhe do opery.

Pewnego razu — grano właśnie „Cyganerie” — ważył się na ostateczność. Trzymając usta tuż przy jej fryzurze pażowskiej, poprosił szeptem o rendez vous. U niego. Dama wstała i wyszła z łoża. Karol za nią. Niechże mu, na litość boską, przebaczy — on wie dobrze i zdaje sobie sprawę, że postąpił nietaktownie — ale kocha ją — kocha — — bez granic — —

Dama nie odzwała się słowa, zarzuciła płaszcz, nie przyjmując jego pomocy, wyszła z teatru i wsiadła do samochodu. Karol za nią. Padł jej do nóg, co w ciasnej limuzynie nie było tak łatwe, groził, że sobie życie odbierze. Dama łkała.

Gdy kobiety płaczą, to znaczy, że przebaczenie bliskie. Po dziesięciu minutach mistress van Rykhe podała zbrodniarzowi swą rękę madonny, pod warunkiem, że nigdy, ale to nigdy, nie będzie między nimi mowy o czemś podobnym. Jednak zgodziła się zjeść z nim kolację w zacisznym gabinecie jednej z najwytworniejszych restauracji. Przy szampanie uśmiechnęła się tylko, gdy Karol powtórzył swą propozycję, a przy likierze przyrzekła mu, że się jeszcze zastanowi.

I teraz sprawa potoczyła się normalnym torem. Po dwu dniach przyrzekła mu, że może kiedyś odwiedzić go, oczywiście tylko może, i to nie wie jeszcze kiedy. I naturalnie tylko pod pewnymi warunkami. Karol

byłby przyrzekł, co by tylko chciała, nawet że odkryje biegun północny przed Amundsenem.

Ale tak daleko nie sięgały jej wymagania. Życzyła sobie tylko, by w przyszłym tygodniu, po południu, od drugiej do ósmej, wysłał służącego z domu — „nie chcę, by mnie kto widział” — i dał jej klucz od mieszkania — „mógłby mnie kto zobaczyć pod drzwiami”. — Karol dał jej klucz natychmiast i przyrzekł, że wysłużąc go do miasta już w południe. Sam zaś będzie czekał z utęsknieniem, aż się spełni jego marzenie o szczęściu.

Jednak w poniedziałek i wtorek nic się nie spełniło. We środę po południu natomiast, gdy Karol dla uspokojenia nerwów czytał właśnie dokładnie rozkład jazdy kolejek podmiejskich — rozległ się nagle dzwonek telefonu.

Była to gospodyni najlepszego jego przyjaciela, Pawła, która prosiła go, by koniecznie i natychmiast przyszedł do niego. Paweł zachorował, a ona nie wie, co mu jest i nie może sobie dać rady. Karol odpowiedział, że oczekuje ważnej wizyty i czy to takie pilne? Tak jest, musi przybyć natychmiast, telefonowała po kilku lekarzy, żadnego niema w domu, a biedny Paweł jest nieprzytomny.

Karol, zgrzytając zębami, wsiadł w taksometr. Przeczucie mówiło mu, że jego najdroższa napewno przyjdzie dziś, właśnie wtedy, gdy on będzie u tego idjoty Pawła.

Paweł leżał na otomanie przykry-

kołdrą i kocem. Na głowie miał pęcherz z lodem. Przydarzyło mu się coś strasznego, coś niebywałego poprostu. Parę tygodni temu poznał pewną damę, egzotyczną piękność o ruchach i postawie conajmniej księżnej incognito, o rękach madonny renesansowej. Początkowo zimna i wyniosła, zgodziła się w końcu odwiedzić go, jeżeli wręczy jej klucz od mieszkania i wyśle z domu gospodynię. Oczywiście uczynił to. Bo szło tu o damę z towarzystwa, żonę sekretarza ambasady illizyjskiej. Otóż wczoraj po południu zawezwano go telefonicznie do hotelu Bristol. Kto? Oczywiście ona. Chce mu zakomunikować coś bardzo ważnego. Naturalnie poszedł, a ona przyrzekła mu, że jutro będzie u niego. Gdy, czekając na nią, przed chwilą szukał czegoś w biurku, zauważył, że kasetka jest rozbita i że znikły z niej papiery wartościowe, klejnoty i cała gotówka. Szkoda ogromna. Nie mógł tego zrobić nikt inny, jak tylko spółnik tej kobiety, która tylko po to wyłudziła od niego klucz, by — —

Karol nie słuchał dalej. Jak warjat zleciał po schodach, rzucił się w najbliższą taksówkę, przyrzekł szoferowi 100 złotych, jeżeli za dziesięć minut odstawi go pod wskazany adres i... przybył do domu właśnie w chwili, gdy dozorca zawiadmał telefonicznie policję, że na drugiej piętrze popełniono włamanie i skradziono wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Przełożył Mar. T.

Kursy językowe przy zw. zaw. pracowników han- dlowych

Przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, zostają uruchomione z dniem 1 listopada r. b. kursy języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego z uwzględnieniem korespondencji handlowej.

Sekretariat związku już rozpoczął zapisy, które potrwać do 20 b. m.

Węgiel już podrożał Ukrócić zapędy paskarskie

(o) Jak nas informują sfery „węglowe” naszego miasta, utworzony niedawno generalny syndykat dla sprzedaży całej produkcji węgla z kopalni górnośląskich udziela firmom hurtowym łódzkim pewnych zniżek i rabatów. Obecnie syndykat zawiadomił swoich odbiorców, że z dniem 15 października cofa wszelkie rabaty. Wobec tego związek firm hurtowych łódzkich postanowił otrzymać od syndykatu rabat przerzucić na konsumentów. Z tego powodu hurtownicy podnieśli ceny węgla o 50 groszy na tona w porównaniu z ceną wrześniową.

To dopiero początek, bowiem handlarze węgla widząc już obecnie nastanie zimnych wieczorów podwyższyli narazie o 50 groszy, a co będzie, gdy nastaną mrozy? Ostra i bezwzględna ingerencja referatu walki z lichwą przy kom. rządu powinna ukroić gorące zapędy węgiarzy.

Związek ulicznych sprzedawców gazet

W Łodzi zawiązuje się związek ulicznych sprzedawców gazet. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się 12 b. m., to jest w poniedziałek o godz. 5-tej po poł. przy ul. Piotrkowskiej 103. Na zebranie to organizatorowie powyższego związku zapraszają jak najliczniej zainteresowanych sprzedawców gazet.

Ze zw. zaw. dozorców i służby domowej

Oddział w Łodzi związku zawodowego dozorców domowych i służby domowej w Rzeczypospolitej Polskiej, zawiadamia wszystkich członków i dozorców domowych, iż sekretariat oddziału został uruchomiony. Przydzielony został sekretarz z Warszawy z głównego zarządu, p. Józef Sokołowski, na Łódź, Pabjanice i okoliczne miasteczka. Sekretariat załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres związku oraz udziela porad prawnych.

Godziny urzędowania: od 9 — 12 i od 2 — 4.

W niedzielę, dnia 11 października b. r. o godz. 2 po poł. w sali związków zawodowych Narutowicza 50 odbędzie się wiec dozorców w sprawie polepszenia ich bytu. Na wiecu będą omawiane warunki i prawa dozorców w Warszawie i sprawa umowy zbiorowej w Łodzi.

26.538 ludzi bez pracy zarejestrował urząd pośrednictwa pracy

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 10 października b. roku było 26.538 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.950 bezrobotnych w tym brało 4.755 bezrobotnych zasiłki ustawowe, wypłacane z funduszu bezrobocia oraz 15.204 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 1361 robotników, otrzymało zaś pracę 276 robotników, do pracy zostało wysłanych 129 robotników. Urząd rozporządza 94 wolnymi miejscami dla różnych zawodów.

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu jutrzejszym odbędzie się w lokalu związku zawodowego handlowców polskich, ul. Piotrkowska 108, dalszy ciąg zebrania informacyjno-sprawozdawczego bezrobotnych pracowników umysłowych z dn. 1 października r. b.

Na porządku dziennym znajdują się aktualne sprawy pracownicze oraz wolne wnioski.

Dziwne metody redukcji

(p) W dalszym ciągu przeprowadzana jest redukcja wśród nauczycielstwa szkół powszechnych, przyczem bywa również redukowane nauczycielstwo, które przez 3 lata jest na stanowiskach i posiada dostateczne kwalifikacje.

Podstępny mąż wpadł we własne sidła Wesoła historia poleconego listu

Pożycie małżeńskie państwa Hermanostwa A., nie było szczęśliwe pomimo, iż pan Herman miał olbrzymie przedsiębiorstwo manufakturowe i w dzisiejszych czasach interes był stale w ruchu.

Przed trzema laty Herman A., wstąpił w związek małżeński z warszawianką Zofią Brwicz i przywiózł młodą małżonkę do Łodzi wynajmując wielkie mieszkanie przy ulicy Nawrot, podczas gdy skład mieścił się do dziś dnia przy ulicy Piotrkowskiej.

Herman zrazu przychodził regularnie do domu, lecz już po roku po mieście poczęły krążyć wersje, że młody fabrykant załkochał się w jakiejś robotnicy i stale widywano go w towarzystwie kobiety, która jednak nie była jego żoną. Pani Zofia, niestworzona była do zabaw i rozrywek, a wyobrażała sobie domowe ognisko jako spokojną przystań, co się jednak nie zgadzało z pojęciami męża, który począł rozmyślać nad sposobem pozbycia się żony.

Stale wszczynał awantury i wymawiał żonie, że zdradza go podczas jego nieobecności, a lży nieszczernej Zofii na nic się nie przydały.

Herman sam zdradzając żonę był przekonany, że i żona jego zdradza.

W ubiegłym tygodniu Herman, którego

kochanka stale domagała się by rozszedł się z żoną, dał jej słowo, że w przeciągu 2 tygodni wynajdzie pretekst do rozwodu i rzeczywiście plan obmyślił.

W tym celu p. Herman napisał list do własnej żony niby od jej kochanki, w którym kochanek donosi, że czas już aby Zofia porzuciła męża i wyjechała z nim do Warszawy, gdzie się też pobiorą.

List miał być przylapany przez p. Hermana, który mając jawne dowody w ręku zmusi żonę do rozwodu.

P. Herman posłał swego chłopaka z interesu na pocztę, aby list wysłał w sposób polecony nie wypisując jednak nadawcy, ani umieszczając o tem praktykanta.

Chłopak, idąc na obiad, zapomniał list złożyć na pocztę, a bojąc się swego szefa po ukończonej pracy o godzinie 7-ej udał się na pocztę, gdzie jednak urzędniczka, przyjmująca listy polecone, zauważyła brak nazwiska nadawcy listu. Chłopak wziął list, a przypuszczając, że pismo jest ważne, postanowił oddać go w interesie, jednak gdy tam przyszedł, zastał skład już zamknięty, wobec czego udał się do prywatnego mieszkania, aby oddać p. Hermanowi list.

P. Hermana jak zwykle w domu o tej godzinie jeszcze nie było, wobec czego list

przyjęła żona jego Zofia, która zaintrygowana pismem, a posadzając męża o zdradę, bez żadnych skrupułów otworzyła pismo, którego treść uświadomiła ją o wszystkim.

Po kilku dniach, przy obiedzie p. Zofia nagle odezwała się do męża, że zapomniała mu oddać list, który przyniósł chłopak z interesu, a ponieważ był słabo zaklejony, przeto treść miłe ją zdziwiło.

Przerażony tem wszystkiem p. Herman począł błagać żonę o przebaczenie, jednak p. Zofia wniosła skargę do sądu o rozwód, dołączając do sprawy corpus delicti — ów list, który dostatecznie skompromitował jej szanownego mężulka.

W dniu wczorajszym, gdy p. Zofia była sama w domu, nagle ktoś zadzwonił, i zjawiała się jakaś kobieta, pytając czy narzeczony nie wrócił jeszcze do domu, a gdy p. Zofia spytała, kogo ma na myśli, mówiąc o narzeczonym, nieznajoma odparła, że przybyła do Hermana A.

Wówczas p. Zofia poinformowała przybyłą o swym mężu, który natomiast opowiadał swej kochance, że jest już po rozwodzie.

W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie rozprawa rozwodowa.

Policjant pobił Grabskiego Powędrował za to na miesiąc do aresztu

Na ławie oskarżonych sądu pokoju 6-go okręgu zasiadł Antoni Piłwacki był posterunkowy policji państwowej, oskarżony o to, że w dniu 23 sierpnia r. b. napadł na ulicy Juliusza na Zygmunta Grabskiego, powracającego do domu. Szczegóły zajścia przedstawiają się w ten sposób:

W dniu 23 sierpnia o godz. 14-ej p. Grabski powracał do domu. Wchodząc do bramy przy ul. Juliusza 26, gdzie zamieszkuje, spotkał wejście zatarasowane przez nieznaną mu bliżej osobników. Wówczas zwrócił się do nich, prosząc o rozstąpienie się i danie mu przejścia, na co jeden z osobników, jak się okazało Antoni Głowacki, odpowiedział mu uderzeniem w twarz.

Otruła się i wypaliła oko narzeczonemu Żona zapomniała o nim, a on zapomniał o ślubie

(r) W dniu wczorajszym zaalarmowano pogotowie ratunkowe na ulicę Kilińskiego 128, gdzie Weronika Kalecka popełniła zamach samobójczy, wypijając flaszeczkę kwasu solnego, którym oblała równocześnie twarz swego narzeczonego Juliana Szwarcza.

Julian Szwarc, robotnik, po odbyciu służby wojskowej i powrocie do domu, dowiedział się, że żona jego „zapomniała” o nim, i że u niego już nie mieszka.

Po długich staraniach udało mu się uzyskać rozwód, a wówczas zareczył się z Weroniką Kalecką, zamieszkałą w tym samym domu.

Nie całuj, gdy prowadzisz auto Miłe złego początki, lecz koniec żałosny

Auto mknie...

Przy szoferze siedzi młodzieńka blondynka, za kierowcą zaś na środku siedzenia rozkoszuje się jazdą brunetka.

— Łażu, całe życie bym tak płynęła — przyznała się blondynka do kierowcy.

— Hala, nie tul się do niego, bo skreśli i będzie gorzej — przestrzegła brunetka.

— Siedź tam sobie cicho, a my się kochamy i nam tego nie zabronisz — oburza się na uwagę blondynka.

— Masz rację Halusiu — rzecze szofer — przybliż się i daj buzi, niech ta nam z tyłu przydrożci.

Panna Hala nie daje się prosić, skacze na kolana szoferowi i daje buzi, zasłaniając w zupełności horyzont kierowcy.

— Dość, bo nic nie widzę! — krzyczy szofer.

— To nic, ale mnie za to masz.

— Jezus Maria! drzewo! — słychać krzyk brunetki.

— Głupstwo drze...

Wówczas Grabski udał się do komisariatu, gdzie w bramie tegoż Głowacki rzucił się na niego i pobił go dotkliwie. Aresztowany i osadzony w areszcie policyjnym Głowacki zachowywał się wyzywająco, domagając się zwolnienia, a kiedy mu tego odmówiono, począł rozbić pryzce, bić we drzwi i t. p. Policjanci nie mogąc go uspokoić, gdyż rzucał się na nich i porywał do bicia, założyli mu kajdany na ręce. Pomimo to Głowacki powybił wszystkie szyby w areszcie, kalecząc sobie ręce i oskarżając potem policję, że został przez nią skatowany.

Sąd pokoju po wysłuchaniu szeregu świadków skazał Głowackiego na jeden miesiąc aresztu i 5 złotych kosztów sądowych.

Z powodu ogólnego bezrobocia, będąc bez zajęcia, starał się przedłużyć czas narzeczeństwa, co było powodem licznych kłótni między narzeczonymi.

W dniu wczorajszym kłótnia doszła do kulminacyjnego punktu i Kalecka nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, oblała twarz Szwarcza kwasem solnym, a następnie sama wypiliła resztę butelki.

Szwarc ma poparzoną całą twarz i nie widzi na lewe oko.

Lekarz pogotowia po zastosowaniu pierwszych środków, przewiózł denatkę w stanie groźnym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Podwieczorek w zw. zaw. pracowników handlowych

Sekcja zebrań towarzyskich przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, wznawia regularne zebrania klubowe dla członków i wprowadzonych gości.

Pierwszy podwieczorek niedzielny odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu.

NASTĘPNY

LUNASZLAGIER

TO

„KSIĄŻĘ KRWI“

(Monsieur Beaucaire)

W rolach czołowych

Rudolf VALENTINO

i **BEBE DANIELS**



**Tarby, lakiery
i przybory malarzkie**

ALEKS. MILLER & S^{KA}

Łódź, Przejazd 4.

1561-1

Zubożenie społeczeństwa i głód gotówkowy

Czterokrotne zwiększenie środków obiegowych jest palącą koniecznością

Przeżywamy obecnie kryzys gospodarczy charakteryzujący się głównie brakiem środków obrotowych. Głód pieniężny w Polsce jest powszechny. Jak za czasów inflacji marnowano czas na liczenie pieniędzy, tak obecnie traci się dużo czasu na poszukiwanie gotówki. Niestety praca ta staje się coraz bardziej syzyfową, gdyż źródła kredytów bankowych są znacznie wyczerpane, a główna instytucja emisyjna, strzegąc kursu złotego i podkładu środków obiegowych, musi myśleć raczej o sobie, niż o innych zubożonych bankach.

A tymczasem życie gospodarcze powoli omdlewa i traci oddech. Bo i jakże może być inaczej, jeżeli obecnie wysokość kredytu na głowę ludności na terenie b. Kongresówki wynosi 28 zł., a przed wojną 71 zł., czyli o dwa i pół raza więcej. Trzeba jeszcze zważyć, że po wojnie zapotrzebowania kredytowe znacznie wzrosły, gdyż warsztaty pracy zostały pozbawione płynnych środków obrotowych. Dawniej obywatel, kupiec, przedsiębiorca, fabrykant, rolnik i rzemieślnik korzystali z kredytu prywatnych instytucji kredytowych i bankowych, które rzadko uciekały się do Banku Państwa. Na ogólną sumę kredytów w b. Kongresówce 325.285.191 rubli przypadało na instytucję emisyjną 30.853.000 rubli, a na banki prywatne 294.405.191 rubli, czyli kredyt rządowy stanowił 9,5 procent. Stosunek ten po wojnie znacznie się zmienił i ostatnie cyfry z roku bieżącego wskazują 724.000.942 zł., z czego na Bank Państwa przypada 348.578.942 zł., a na banki prywatne 435.522.000 zł., czyli na instytucję emisyjną — 44,4 procent a na banki prywatne — 55,6 procent.

Dlaczego banki prywatne utrzymały tak wielką zdolność kredytową? Odpowiedź na to jest bardzo prosta: ludność przestała oszczędzać, spadły ogromnie wkłady i zmniejszyły się płynne kapitały banków. Z obecnych 10 zł. wkładów na głowę, gdy przed wojną w Kongresówce mieliśmy 54

zł., to jest 5 i pół raza więcej, banki nie mogą wytworzyć poważniejszych zapasów gotówkowych i udzielać potrzebnych kredytów. Jakikolwiek weźmiemy cyfry — wszystkie one potwierdzają, smutny stan zubożenia społeczeństwa i szczupłość środków płynnych naszych instytucji finansowych. Ogólną sumę wkładów w bankach akcyjnych przed wojną na terytorium dzisiejszej Rzeczypospolitej obliczono na 1.200 milionów franków złotych, a obecnie zaś wynosi:

w bankach prywatnych 272.265.000 zł.
w Banku Polskim 59.536.832 zł.

Czyli razem 331.801.832 złotych, to jest blisko cztery razy mniej.

Stan pieniężny pogarsza jeszcze ta sytuacja, że kapitały większych banków są prawie całkowicie eumieszczone w aktywach niepłynnych (nieruchomościach), a pozostałe płynne środki zniszczyła doszczętnie inflacja tak, że wynoszą one za-

ledwie w bankach b. Kongresówki 12 milionów złotych, gdy przed wojną sięgały 56 milionów rubli.

Ratunkiem na ten niepokojący stan rzeczy może być tylko zwiększenie ilości znaków obiegowych co najmniej 3 do 4-krotnie. Dopiero przy zwiększonym obiegu mogą się ujawnić oszczędności społeczne i popłynąć do banków, wtedy i banki będą mogły rozwinąć normalną działalność, ożywić zamierające warsztaty pracy i nadać życiu gospodarczemu odpowiednie tętno. Droga zwiększonych środków obrotowych, pracą i oszczędnością będziemy w stanie rozszerzyć rynki zbytu i w ten sposób zapewnić krajowi dalszy normalny rozwój.

Do zmiany obecnych niezdolnych warunków musimy przystąpić szybko i energicznie, nie możemy stać w uciążliwej pogoni za pieniądzem marnując czas nieprodukcyjnie i patrząc beznadziejnie na zamierające warsztaty pracy.

A. W.

Odroczenie podatku od lokali

Prośby należy kierować do magistratu lub izby skarbowej

Wobec panującego bezrobocia i zastój w przemyśle i handlu wielu lokatorów nie uiszczało we wrześniu 6 proc. podatku od lokali na rozbudowę miast, nie będzie go mogło zapłacić w październiku. Wedle rozporządzenia min. skarbu z dnia 25 maja 1925 r. („Dz. Ustaw” R. P. Nr. 57) w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarza płatnika, mogą być przyznane ulgi podatkowe w postaci odroczenia terminu płatności, lub rozłożenia na raty należności podatkowej lub umorzenie zaliczonych kwot podatku.

O odroczeniu terminu płatności i rozłożeniu na raty należności podatkowej na czas nie dłuższy, niż trzy miesiące decyduje magistrat.

O częściowym, lub całkowitem umorzeniu z tytułu nieściągalności kwot podatku, decyduje izba skarbowa.

Od odroczonej, lub rozłożonej na raty kwoty podatku pobiera się odsetki za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie.

Wobec tego lokatorzy w sprawie odroczenia lub rozłożenia podatku na raty mają wnieść podania do magistratu o częściowe lub całkowite umorzenie podatku do izby skarbowej przez magistrat.

Upadłość firmy Teodor Wagner

ogłoszona została przez sąd handlowy

(r) Na ostatniej sesji, wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Daliga, w asystencji sędziów handlowych Kaiserbrechta i Sachsa, rozpatrywał podanie firmy: „Skład towarów kolonialnych Teodor Wagner”, w przedmiocie ogłoszenia upadłości firmy, na własne żądanie.

Na mocy przedstawionego bilansu z dnia 1 października b. r. wynika znaczna przewyżka pasywów nad aktywami.

Prócz tego pełnomocnik firmy przedstawił dowody stwierdzające, iż na skutek nieotrzymywania kredytu, oraz niemoż-

ności sprzedaży towarów z powodu ich luksusowego gatunku, wspomniana firma nie płaci swych zobowiązań od września 1924 roku.

Sąd po naradzie, wydał wyrok mocą którego postanowił: ogłosić upadłość firmy „Teodor Wagner”, datę otwarcia upadłości wyznaczyć na dzień 6 września 1925 r., zamianować sędzią komisarzem p. Józefa Sachsa oraz kuratorem masy upadłości p. mecenas Kijawskiego; wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Główna upadłość w Warszawie

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Dawno już w pewnych kołach kupieckich przebąkiwano, i jak się okazuje słusznie, o zachwianiu się zamożnej firmy branży skórniczej na Franciszkańskiej, Wola Grynberga, pozostającej w stosunkach z zagranicą.

Na skutek podania pełnomocnika firmy „Małopolskie zakłady garbarskie” i fabryka obuwia „Mazaga” we Lwowie, sąd handlowy w wydziale upadłościowym ogłosił wczoraj upadłość tegoż Grynberga, nakazując natychmiastowe osadzenie go w więzieniu dla dłużników.

Pierwsza zagraniczna pożyczka Sowietów

Zrównoważenie budżetu -- Inwestycje przemysłowe

Pomyślne zakończenie rokowań rządu sowieckiego z konsorcjum niemieckim w sprawie pożyczki 75 milionów zł. marek niemieckich, o czym już donosiliśmy, uważane jest w kołach sowieckich jako doniosłe posunięcie na polu międzynarodowym. Jest to pierwsza zagraniczna pożyczka, pozyskana przez bolszewików od chwili powstania władzy sowieckiej. Znaczenie pożyczki jest tem donioślejsze, że nadzieje i plany sowieckie co do uzyskania kapitałów zagranicznych drogą intensywnego wywozu zboża zagranicę zawiodły całkowicie, ponieważ z powodu wygórowanych cen zboża na rynkach wewnętrznych, eksport stał się niemożliwy. Połowę niemieckiej pożyczki przeznaczono na urządzenia nowych, lub też bezczynnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Wedle urzędowego komunikatu sowieckiego, sowieci zobowiązali się do zwrotu pożyczki w dolarach (dostali w markach niemieckich), co ma ułatwić Niemcom

spląty reparacyjne (w dolarach), bez narażenia kursu własnej waluty na pewną zniżkę.

Twierdzą też, że sfinalizowanie tej pożyczki jest pierwszym krokiem na drodze sowieckich operacji kredytowych zagranicą, gdyż rokowania o zaciągnięcie całego szeregu innych pożyczek, między innymi w Stanach Zjednoczonych, rzekomo dobiegają już pomyślnego końca.

W każdym razie prasa sowiecka dopatruje się w udzieleniu pożyczki, właśnie przez Niemcy, dowodu nadzwyczajnego wznowienia oraz nienaruszalności układu w Rapallo. Równocześnie donoszą, że dzięki zagranicznej i krajowym pożyczkom budżet państwowy na rok bieżący (w Rosji okres budżetowy zaczyna się od października) został zrównoważony bez podwyższenia jakichkolwiek podatków. Cały budżet wynosi 3.550 milionów rubli złotych (czyli 11 miliardów złotych).

Poprawa sytuacji w bankach

W ciągu ubiegłego tygodnia sytuacja w bankach lódzkich uległa zmianie na lepsze. Poprawa przejawia się w tem, iż ilość klientów wyjmujących swe wkłady znacznie się zmniejszyła, a wiele poważniejszych firm, które zapowiedziały wycofanie wkładów, obecnie cofa swe postanowienia. (z)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 10-go października (Pat). Na najbliższej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZKI.

Belgia —.—
Holandia 241,21
Londyn 29,06,50
N. York 5,98
Paryż 27,70
Szwajcaria 115,72
Wiedeń —.—
Sztokholm 161.—
Praga 17,82
Włochy —.—
Pożyczka dolarowa 63,50
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16,20
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12,80

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4,85
Bank zachodni 1,25
Bank handlowy 3
Bank zarobkowy 4,50
Cera 0,32
Elektr. Dąbrow. 0,87—0,75
Częstocice 1
Cukier 1,60—1,50
Węgiel 1,15—1,17
Cegielski 0,24
Modrzewów 2,45—2,40—2,43
Ostrowieckie 4,60—4,50
Rudziński 0,80
Żyrardów 5,40—5,60
Synd. rolniczy 1,55
Majewski 12,25
Zgierz 0,28
Chodorów 3,30
Gostawice 1,30
Firley 0,24
Nobel 1,15
Lilpop 0,48—0,49
Norblin 0,77—0,78
Pocisk 1,20
Starachowice 1,06—1,03
Borkowski 0,73
Habermusch 4,85—4,90

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10 października (Pat) Zamknięcie giełdy:
Londyn-jork 4,84,25
Holandia 12,04
Francja 105,03
Belgia 106,85
Włochy 120,81
Niemcy 20,35
Szwajcaria 25,11
Portugalia 2,50
Danja 20,05
Szwecja 18,05
Norwegia 24,20
Helsingfors 192 —
Praga 165,25
Wiedeń 54,35
Warszawa 29.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 10 października (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane guilderach gdańskich:
100 złotych polskich 85,89—86,11
Czek na Londyn 25,21,00
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 85,89—86,61
Berlin 127,925—124,255
Londyn 25,22
Paryż 25,89—

Notowania złotego.

W dniu 10-y października 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 29,00
Zurych 87,00
Berlin 68,85—69,45
Wypłaty na:
Londyn 68,82—69,18
Hawry 68,82—69,18
Warszawę 68,82—69,18
Gdańsk 68,82—69,18

Nowe transakcje z „Wniesz-torgiem“

Jak się dowiadujemy jedna z firm wyrabiających chustki wełniane wszczęła w ubiegłym tygodniu poważne pertraktacje z przedstawicielami „Wniesz-torgu”. Dotychczas jednak nie osiągnięto pomyślnych wyników prowadzonych rokowań

Dolar, polityka i manufaktura

Sytuacja polityczna, która wytworzyła się w Warszawie odbiła się bezpośrednio na kształtowaniu się kursu dolara. Dowodzi to niebawem wrażliwości prywatnego rynku walutowego na posunięcia natury czysto politycznej. W tym wypadku w grę weszły pogłoski o ustąpieniu obecnego gabinetu. Pod ich wpływem kurs dolara w piątek wieczorem podniósł się nagle do 6,22.

Okazało się jednak, iż pogłoski te były fałszywe, co spowodowało w ciągu krótkiego czasu powrotne obniżenie się kursu.

W dniu wczorajszym nastąpiła dalsza zniżka dolara do poziomu 6,12 — 6,14.

W Łodzi transakcji zawierano wczoraj bardzo mało, na co wpłynęły w pierwszym rzędzie święta żydowskie, a więc nieobecność kupców prowincjonalnych. (rz).

Na rynku bawełnianym

Sytuacja na rynku wyrobów bawełnianych nadal przedstawia się fatalnie. Kupiectwo lódzkie z trudem podoląć może wykupywaniu napływającej fali protestów. Grozę sytuacji powiększa jeszcze fakt, iż z powodu świąt żydowskich napływ kupców prowincjonalnych był minimalny.

Ilość zawieranych transakcji w ciągu ubiegłego tygodnia była znikoma, a sprzedawano jedynie niektóre markowe towary i to wyłącznie za gotówkę. Ceny uległy wskutek tego pewnej zniżce, która prawdopodobnie utrzyma się i nadal, jak to zwykle ma miejsce po bardzo ostrych kryzysach w handlu (rz).

„Turyści” -- Ł. K. S. 1:1 (0:1)

Interesujące zmagania czołowych drużyn Łodzi

Z niecierpliwością oczekiwała Łódź sportowa tradycyjnego szlagieru sezonu — spotkania między „Turytami” i ŁKS.

Zawodom wczorajszym przypisywano w Łodzi wielką wagę: miały one być próbą generalną — wykazem sił dwóch czołowych drużyn grodu naszego przed zmaganiem pucharowem.

Do spotkania powyższego przygotowały się obydwie drużyny nader starannie, chcąc za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo, a co najmniej, zademonstrować grę, godną czołowej drużyny.

Zapowiadały się zatem zawody nader ciekawie interesujące. Nie sądzone jednak nam było i tym razem oglądać ciekawej gry, a to dzięki... sędziemu p. Birze, który skandalicznie wprost zachowywaniem się na boisku prowokował drużyny i publiczność.

Sędziowanie p. Biry nie było tym razem zwykłym „kaloszowaniem”; zachowywaniem się bowiem, godnym człowieka, który nigdy dotąd trzecioklasowych nawet zawodów nie prowadził — wczorajszemu arbitrowi dowiódł, jak meczu prowadzić nie należy.

Elementarny brak orientacji, zimnej krwi, uległość, brak zdecydowania i, co najgorsza — tendencja — oto wszystko, co o wczorajszym arbitrze rzec możemy.

Pojąc naprawdę trudno, czemu niektórzy panowie z łona kolegium sędziów łódzkich wyrzec się nie mogą zaszczytu ciągłego... słuchania epitetów podczas spełniania funkcji arbitra, z których „kalosz” jest jednym z „najdelikatniejszych”. Panowie ci, winni bezwzględnie zrezygnować z zaszczytów sędziowskich, domaga się bowiem tego cierpliwa publiczność, odwiedzająca boiska (niecierpliwi dawno się już wyrzekli tej „przyjemności”) i drużyny, które, miast protestować ciągle, grać chcą.

Pomni „szopy”, jaką p. Bira urządził z zawodów z „Simmeringem” i z wczorajszego meczu, w imię dobra łódzkiej piłki nożnej, domagamy się, by p. Bira zrezygnował z funkcji arbitra, tego bowiem żąda cała Łódź sportowa!

A teraz o samych zawodach.

Obydwie drużyny wystąpiły w najlepszych swych obsadach; przyczem w Ł.K.S. brakło Jasieńskiego (który wstąpił w szeregi wojskowe) a u „Turytów” — Frydmana II, kontuzjowanego w Poznaniu i Kubika Stefana.

Gra obu zespołów stała na wysokim poziomie, mimo, iż tempo, szczególnie w pierwszej połowie, pozostawiało wiele do życzenia. Napady kombinowały efektywnie (szczególnie ŁKS i lewa strona Turytów), zdradzając ładny, żywiołowy ciąg na bramkę.

Na szczególną uwagę zasługuje obrona Turytów (Kubik Olek) i linie pomocy (wyjąwszy Frydmana II).

Bramkarz fioletowych — Michalski wykazuje ostatnio doskonałą formę, przyczem zaznaczyć warto, że już obecnie należy on do najlepszych bramkarzy Łodzi.

Fiszera po stronie przeciwnej wywiązał się z zadania bez zarzutu.

Z obrońców na boisku wybijał się nader wszystko Kubik Olek. Czyste, dalekie wykopy jego, szybkość i orientacja, dowodzą niezbicie, że w reprezentacji państwa należałoby Kubikowi oddać stanowisko obrońcy. Kahl — niedysponowany.

Cyhl — znacznie lepszy od Kowalczyka.

Jednym z najlepszych pomocników na boisku był Olasek, który z trudnego zadania — utrzymania lewej strony napadu Ł. K. S-u — wywiązał się nadszperkownie dobrze, mimo, iż w utracie pierwszej bramki ponosi on wiele winy.

Hinc — dobry. Najslabszym na boisku — Frydman I.

Z pomocy ŁKS. wzbijał się nader wszyst-

stko Kowalski Z., który miał nadzwyczaj trudne zadanie przy utrzymaniu dysponowanej pary Hermans — Walkowski.

Trzmiel — dobry; rezerwowi Gatecki — bez zarzutu.

Atak ŁKS. kombinował efektywniej i zdradzał większe zdecydowanie pod bramką. Raz! — jedynie egoizm poszczególnych napastników, którzy za wszelką cenę uchodzić chcieli za zdobywców bramek, w czym specjalnie celował Durka.

Lewa strona: Jańczyk — Cichecki, w akcjach swych paraliżowana była dzięki znakomitemu Olaskowi. Miller dobry. Gatecki — nadzwyczaj dysponowany.

W ataku fioletowych najlepszym był Hermans, który ostatnio zdradza doskonałą formę. Walkowski i Kulawiak na łącznikach — niezły; Tadeusiewicz i Błaszczyski — słabi.

Przebieg gry.

Turyści grają z wiatrem, dzięki czemu w I połowie nie schodzą z pola karnego Ł. K. S.

Nieliczne ataki białe — czerwonych likwiduje doskonały Kubik, który jest murem nie do przebicia.

Atak fioletowych jest niedysponowany strzałow, dzięki czemu Turyści nie mogą cyfrowo uwydatnić swej przewagi.

W 35 m. przebija się efektywnie Cichecki, oddając przyziemnie piłkę Müllerowi, który nieuchronnie pakuje ją do siatki. W drugiej części gdy ŁKS., grając z wiatrem, naciska przez 10 minut.

Gra się wyrównuje.

P. Bira z niewiadomych przyczyn nie przyznaje fioletowym rzutu karnego, mimo wyraźnego faulu Kowalskiego na polu karnym białe — czerwonych.

Po 15-minutowej grze p. Bira odgwiżdżuje zawody, mimo jasnego jeszcze dnia.

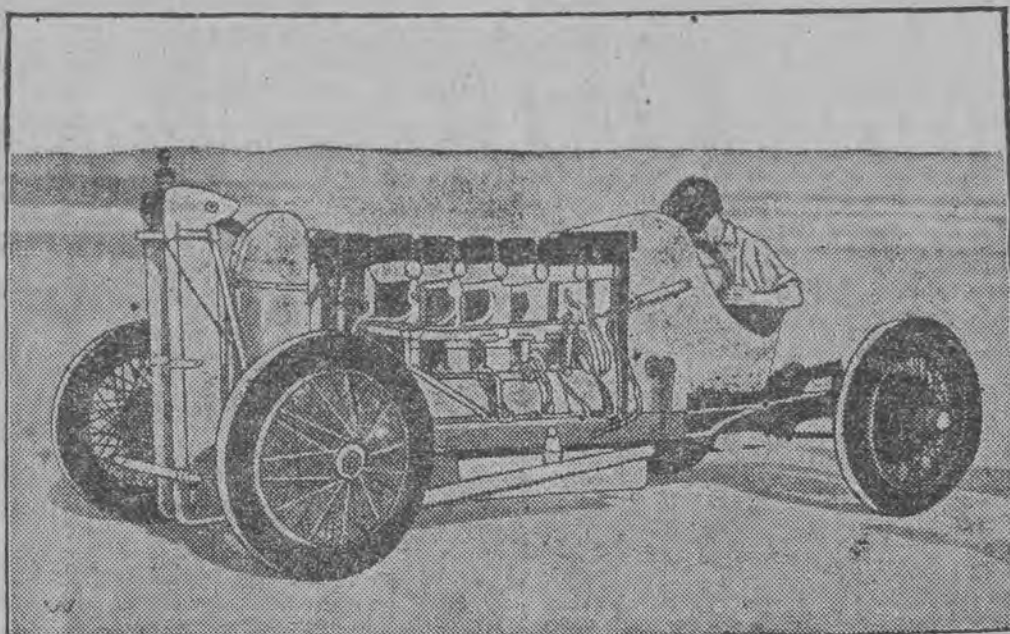
Protesty „Turytów” odnoszą skutek pożądanym — po kilkuminutowej przerwie gra toczy się nadal.

W 25 min. przebija się ładnie Hermans, uzyskując wyrównujący punkt.

W tejże chwili p. Bira, nie odgwiżdżając zawodów, z niewiadomych powodów, schodzi z boiska...

Wynik w zasadzie słuszny, choć przyznać należy, że „Turyści” zaprzepaścili moc sytuacji podbramkowych.

Publiczności niewiele z powodu dotkliwego zimna.



Amerikanin Murray Crib skonstruował samochód, który osiągnął niebywałą szybkość 316 kilometrów na godzinę

Zawody lekkoatletyczne „Polonii”

WARSZAWA, 10 października. W dniu dzisiejszym rozegrano tutaj zawody w pięcioboju drużynowym o cenny puchar, ofiarowany przez członka „Polonii” p. Szpicberga. Pięciobój drużynowy przyniósł zwycięstwo A. Z. S., który uzyskał 9248,57, 2) „Polonia” — 9055,465, 3) „Varsovia” — 3937,265 pkt. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: skok w dal — 1) Wasiak (Pol.) 6,12, 2) Rykowski (P.) 5,97, 3) Rothert (Pol.) 5,88. Rzut oszczepem — 1) Szydłowski (A. Z. S.) 51,10, 2) Gruner (A. Z. S.) 50,00, 3) Wasiak (Pol.) 45,46. Bieg na

200 mtr. — Weiss (A. Z. S.) i Rothert (Pol.) jednocześnie w czasie 23,8 sek., 3) Kostrzewski (A. Z. S.) 24,00. Rzut dyskiem — 1) Cejzik (P.) 40,43, 2) Szydłowski (A. Z. S.) 37,73, 3) Wasiak (P.) 31,49. Bieg na 1500 mtr. — 1) Centkiewicz (Var.) 4:24,5, 2) Kostrzewski (A. Z. S.) 4:24,6, 3) Małanowski (A. Z. S.) 4:25,9. Przy punktacji wchodzi w rachubę trzech najlepszych zawodników z każdego poszczególnego klubu. Z wyników na wyróżnienie zasługuje rzut dyskiem Cejzika, który mimo nader nieprzychylnych warunków: zimna, wiatru i zmroku, osiągnął 40,43 mtr.

PIERWSZY DZIEŃ I POLSKIEGO RAIDU MOTOCYKLOWEGO.

POZNAŃ, 10 października. W dniu dzisiejszym odbył się I polski raid motocyklowy na przestrzeni Warszawa — Poznań — Warszawa. Z Warszawy wyruszyło 31 motocykli, do Poznania przybyło zaś tylko 20. Pierwszy przybył Bielak na Charley Dawidson w 4 g. 36 m., 2) Bitner na S. N. w 4 godz. 51 min., 3) Rutkowski na Indianie w 4 godz. 52 min., 4) Mazurkiewicz na Charley Dawidsonie w 5 g. 11 m., 5) Czaplicki na Indianie w 5 g. 16 m. W drodze zdarzyły się dwa wypadki z motorami, mianowicie w motocyklu marki B. S. A. oderwało się koło, zaś p. Richter na Nortonie wycofał się z obiegu z powodu złamania 9 szprych.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

WARSZAWA, 10 października. Polski związek bokserki rozpiął już terminy spotkań bokserkich o mistrzostwo Polski we wszystkich wagach. Spotkania półfinałowe Warszawa—Łódź odbędą się w dniach 24 lub 31 b. m., zaś finały w dniu 14 listopada b. r. w Warszawie i niektórych wag w Poznaniu. Jednocześnie komunikują nam, że klub bokserki „Cestes” organizuje w dniu 17 b. m. kilka spotkań bokserkich, które odbędą się prawdopodobnie w szkole podchorążych. Między innymi walczyć będzie por. Laskowski z bratem mistrza Polski Konarzewskim.

Kronika

„MAKKABI” (TEL-AWIW) — „MAKKABI” 3:1 (0:1).

WARSZAWA, 10 października. Dziś odbyło się tutaj spotkanie pomiędzy drużyną palestyńską „Makkabi” (Tel-Awiw), a miejscową „Makkabi”, zakończone wygraną gości w stosunku 3:1. Drużyna palestyńska nie wykazała żadnych poważniejszych wad i przy lepszej grze miejscowych zesłaby z pola zwyciężona. Wyróżnili się z gości — środkowy napastnik i bramkarz.

LIKWIDACJA PIŁKI NOŻNEJ w A. Z. S-ie

WARSZAWA, 10 października. Zarząd warszawskiego akademickiego związku sportowego postanowił ostatecznie zlikwidować nieczynną od dłuższego czasu sekcję piłki nożnej.

BIEG ATLETYCZNO-PŁYWACKI.

WARSZAWA, 10 października. Jak nas informują z wiarygodnego źródła, polski związek pływacki łącznie z polskim związkiem lekko-atletycznym urządzi w roku przyszłym kombinowany bieg — sztafetę pływacko-lekkoatletyczną.

DZISIEJSZE MECZE PIŁKARSKIE w STOLICY.

W dniu dzisiejszym odbędzie się szereg spotkań, z których dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu WZOPN. Z ważniejszych zanotować można: Polonia—Legia i Warszawianka—Varsovia.

GIEŁDA PRACY. MUZYKI

gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania. Ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 18. m. 14. 7797—2

STUDENTKA

władająca pięcioma językami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty do „Głosu Polskiego” sub „A. Z.” 7808—2

ARTYSTYCZNEGO

haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowy i ręczny, aplikacja, Toledo, Chadebo wyczam przez miesiąc. Uwaga: malowanie i batik. Wschodnia 64, pr. of., m. 22 7715—6

STROJENIE

fortepianów i pianin. Gdańska (Długa) 67, m. 5 front, I piętro. 77—0

ZRECZNE LEKKIE

kapelusze robię z powierzonego mi towaru, cenę niżej konkurencji proszę się przekonać. Piotrkowska 17, m. 9, prawa oficyna 2 p., od 10—1 i od 3—6 pp. 7719—2

ABSOLVENTE

cours de lettres donne leçons français, anglais particuliere et par groupes s'adr. Cegielniana 19 log. 8 front, III et., Rydel. Voir 2—4 8—9. 887—3

KOMPLETY

przygotowawcze do wszystkich klas szkoły średniej, organizuje student, rutynowany pedagog. Ceny bardzo niskie. Oferty sub. „Szybkie postępy”. 845—1

LEKCJI

filetów udzielam. Całkowity kurs (6 lekcji) — 30 zł. Oferty sub. „F. L.” do administracji „Głosu Polskiego” 871—2

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
robót ręcznych przyjmuje do haftu białego, kolorowego i koralkowego (na krosnach systemie wiedeńskim) po cenach bardzo niskich. Specjalność: suknie i chustki. Przyjmuje również uczenie. Na składzie wielki wybór obrusów, milieu, poduszek i chustek na dogodnych warunkach. Konówna, Nowomiejska 4, prawa oficyna ostatnie wejście, II-gie piętro. 7825—1

KTO

małe nauczycielki buchalterji w języku niemieckim wzamian polskiego? Sub „Frida”. 839—1

FREBLANKA

pracująca w godzinach przedpołudniowych w zakładzie wychowawczym, poszukuje pracy na popołudniu do jednego lub dwójga dzieci. Oferty do admin. „Głosu Polskiego” dla Z. F. 840—1

FRANCUSKIEGO

angielskiego szybko ułatwioną metodą udziela nauczycielka z dyplomem uniwersytetu. Przyjmuje zapisy do kompletów. Zgłoszenia sub. „Francuski, angielski” do „Głosu”. 842—1

RUTYNOWANA

nauczycielka udziela lekcji polskiego, francuskiego i muzyki (pianino) po cenach bardzo niskich. Oferty sub „Bardzo tanio”. 824—1

INTELIGENTNA

panienka poszukuje miejsca do dzieci na miejscu lub na wyjazd. Może pomagać w nauce. Oferty sub. „A. L.” do administracji. 817—1

MASAZYSTKA

Masaż twarzy, parówki, natrysk, usuwanie zmarszczki, piegów, wagi, przyszcze. Wodna 10 m. 30. 815—1



Bogusław Herse

pokazywać będzie nowe modele jesienne
od wtorku do piątku bieżącego tygodnia
w salonach „GRAND-HOTELU”

**Futra
Płaszcz
Kostjomy
Suknie
Kapelusze**

SALA FILHARMONJI. Orkiestra filharm. w Łodzi.
Dyrekcja: ALFRED STRAUCH.

Dziś punktualnie o godzinie 12-ej w południe
PIERWSZY PORANEK MUZYCZNY
DYRYGENT
Bronisław SZULC
SOLISTA:
WACŁAW LEWANDOWSKI
SŁOWO WSTĘPNE WYPOWIE
CEZARY JELLENTA
Bilety w cenie 75 gr, 1 zł, 2 zł oraz 3 zł.
sprzedaje kasa Filharmonji. 7859-1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

Sala Filharmonji
Wtorek, dnia 13 października 1925 roku
o godz. 8.30 wiecz.
Drugi Koncert
z cyklu **Mistrzowskich Koncertów**
Wykonawca programu:
VASA 7843-1

Prihoda

Genjalny skrzypek wirtuoz XX wieku
Przy fortepianie: **Charles Cerne**.

Program: DYORAK: Koncert skrzypcowy A-moll. op. 53.
SUK: Dumka. SCHUBERT-KREISLER: Muzyka baletowa
z „Rozmunda”. CHOPIN: Berceuse. DYORAK-PRIHO-
DA: Walc A-dur. PAGANINI: Taniec czarownicy.

Bilety od 3 zł. do 10 zł. już nabywać można w kasie
Filharmonji od g. 10.30 do 1.50 po poł. i od 8.30 do 7 w.

Widoki na wysokie ceny

obowiązują każdego zakupić
garderobę jesienną i zimową
już teraz. Firma Szmehel i
Rozner, Sp. Akc., Piotrkowska
100 i 160 sprzedaje dopóki za-
pas starczy po

starych cenach

Męskie ulstry i garnitury
Palta pluszowe
Eleganckie palta damskie ubie-
rane futrem.

7558-1

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

Wobec utworzenia równoległej klasy kursu przy-
gotowawczego Kancelaria Szkoły przyjmuje zapisy
kandydatów na wymieniony kurs do 13 b. m.
Egzamina sprawdzające odbędą się w dniach
14 i 15 października r. b. 7643-3

SALA FILHARMONJI

DZIŚ o g. 8.30 OSTATNI WYSTĘP
Tylko dwa występy Operetki Stołecznej
Na czele uroczą primadonna teatru „Nowości”

Kazimiera Niewiarowska
królowa operetki 7811
Janina Sokołowska — Wacław Julicz
Kazimierz Dembowski — Jerzy Hofmann
Szczegóły w programach. Bilety od 2 do 10 zł w kasie Filharm.



7558-15

CHORZY! Dbajcie o swoje zdrowie!

**Stygnie w ca-
łym świecie** **Zioła z gór Harcu D-ra Lauera**

Zalecane przez najslawniejsze powiad. lekarskie, jak: prof. Berliń-
skiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych
wybitnych lekarzy, którzy stwierdzili, że zioła te są niezastąpionym środkiem
przy chorobach, pochodzących z zanieczyszczenia i zgęszczenia krwi.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera radykalnie usuwają wszelkie
cierpienia żołądkowe, cierpienia wątroby, cierpienia nerek, kamienie żółcio-
we, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm, artretyzm, bóle głowy, wyrzuty
i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera pobudzają apetyt i trawienie
i przy skłonnościach do obstrukcji są zarówno praktycznym i skutecznym
środkiem przeciwszczepiającym.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wy-
stawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami: w Ba-
denie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w in. miastach. Tysiące po-
dziękowań i uznań za skuteczność **Ziół Harckich** otrzymał **Dr. Lauera**
od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50; podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Uwaga! Wystrzegać się bezwartościowych naśladowstw. Każde oryginalne
pudełko zaopatrzone w 43 wg. rej. w Min. Zdr. Publ.
Reprezen. na Polskę: **Józef Grossman, Warszawa, Kamienna 49.**

Ogrodowa 10. KLINIKA Ogrodowa 10.

Tel. 13 57. — Tel. 13 57. —

Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa Dr. med. Michał Kantor
Dr. Reitter-Kurjańska
Dr. med. Juliusz Baum

AMBULATORJUM

Dr. Reitter-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szarlota Eigerowa — „ 12.30 — 1.30
Dr. med. Juliusz Baum — „ 2 — 3

Poród normalny, pod obserwacją lekarską i 10-dniowy pobyt na klasie
I-szej — 300 zł. Informacje od 5-ej do 7-ej. 7679-4

NIEMA—WIĘCEJ REPERACJI OBUWIA—KALOSZE zbyteczne CO TO JEST PREPARAT „PANTER”?

PANTER

— oszczędza każdemu rocznie około 6 par ze-
łówek i obcasów, gdyż daje wytrzymałość obu-
wia na przeciąg jednego roku.
— chroni od przemoczenia nóg, gdyż nie prze-
puszcza wody, usuwa noszenie kaloszy.
— usunął całkowicie reperację obuwia przez
nakładanie zełówek i obcasów
— pozwala robić oszczędności w budżecie do-
mowym, daje dobrobyt i ochrania zdrowie.
— jest łatwym do zastosowania, gdyż napuszcza
się na zełówki i obcasy, i takowe oksydując się
nie tracą wcale elastyczności i wytrzymują chodzenie w ciągu roku.
— jest nowym wypróbowanym preparatem bez konkurencji.

Do nabycia w następujących składach aptecznych: **LUDWIK SPIESS**
i **SYN**—Piotrkowska 107. **JENTYS**—Kilińskiego 162. **TARKOWSKI**—
Rzgowska 51. **WINAWER**—Zgierska 1 oraz w innych.

Cena flakonika, wystarczającego na parę obuwia, tylko zł. 1.20.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 7855-1 **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

ANGIELSKIEGO

konwersacji i li-
teratury udziela ru-
synowany nauczy-
ciel, NCegielniana
№ 12, m. 4, od 3-5
po poł. 296-2

chman gives
lessons, conver-
sation and corres-
pondence. Write to
the reduction. sub
„Britisher”.
7191-5 n

Jednimesteczne

wieczorowe kur-
sy praktyczne na
samodzielnych bu-
chalterów-bilansi-
stów pod gwaran-
cją b. rzeczoznaw-
cy z wyższym wy-
kształceniem Nie-
samodzielnym, in-
dywidualne instru-
kcje w sprawach

buchalteryjnych,
bilansowych, rewiz-
yjnych. Informa-
cje: 6-8 wieczór,
Biuro Buchalteryj-
no-Rewizyjne,
Piotrkowska 183.
7803-1 z

ekcji języka nie-
mieckiego, zwa-
szcza jako przy-
gotowania do egz-
aminu państw z sze-
ściu klas lub do
matury udziela we-
dle programu gim-
nazjum państw. na-
uczycielka z za-
granicznymi stu-
diami uniwersyte-
ckimi. Zgłosze-
nia do administ.
pod „Studio”.
7857-1 n

przedam tanio
kredens, szafy,
leżankę, otomane,
krzesła biurko —
Radwańska № 17,
m. 3. 7782-5 k

przedam łożka z
materacami, lu-
stro, stół, otoma-
nę, maszynę Sin-
gera, leżankę, ul.
Główna 55, m. 46,
prawa ofic. partier.
7827-2 k

lokal, mieszkanie
po oddania duży
umeblowany po-
kój. Adres: Sena-
torska 14, m. 10.
7764-2 m

elegancki pokój z
utrzymaniem do
wynajęcia. Nowo-
Cegielniana № 12,
m. 7. 7822-2 m

paraz na samocho-
dy do wynajęcia.
Wiadomość u go-
spodarza, ul. Na-
piórkowskiego 7.
7604-5 m

tematyki, fizyki
i łaciny do ma-
tury oraz korepe-
tycji w zakresie
6-miu klas udziela
studentka rutyno-
wana nauczycielka.
Od 1 zł. godzi-
na. Oferty do „Gło-
su” sub „We”.
7833-1 n

udent udziela ma-
tematyki, łaciny,
fizyki, języków Ki-
lińskiego № 96-3,
długa drama, go-
dzina 7. 7801-1 n

tematyki, fizyki
i łaciny do ma-
tury oraz korepe-
tycji w zakresie
6-miu klas udziela
studentka rutyno-
wana nauczycielka.
Od 1 zł. godzi-
na. Oferty do „Gło-
su” sub „We”.
7833-1 n

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

przedam nowe foko-
lne, w dobrym
stanie za gotówkę.
Oferty do Admin.
„Głosu” „A. A.”
7799-3 k

W centrum pokó-
Wumebliowany, lub
bez do wynajęcia.
Zielona 3, m. 9, g.
2-4 7795-2 n

Wynajmę na kilka
godzin dziennie
gabinet z pocze-
kalnią w śródmie-
ściu dla lekarza
lub adwokata. Of-
erty sub „K. M.”
do „Głosu”.
7775-1 m

Doniesienia rozm.
przedstawiciel na
Polskę ogólnie
znanego wielkiego
Tow. Akcyjnego z
siedzibą w War-
szawie, lat 56, izra-
elita, dobrze sytu-
wany, z braku cza-
su pragnie ta dro-
gą poznać w celu
matrimonialnym,
pannę inteligentną
przystojną, muzy-
kalną i wzrostu
wyżej średniego
Posag stanowczo
wymagany dla
wspólnego dobra.
Uprasza się o na-
desłanie fotografii
oraz podanie do-
kładnego adresu,
aby uniknąć prze-
dłużania sprawy,
ręczę słowem za
dyktuję. Zgło-
szenia: F. Kacio-
rowski, Warszawa,
Marszałkowska 79,
dla Jerzego.
7848-2 d

przypłakala się ko-
za czarno-ruda
z białymi łalami
brz rogów. Ode-
brać można: Skła-
dowa № 36, Skura-
7744-1 d

„Jagali” pies „Do-
berman”. Odpro-
wadzić za wynaj-
mieniem. Aleje
Kościuski 55, m. 2.
7851-1 d

Interesy handlowe
po sprzedania
sklep z urządze-
niami. Wiadomość:
Piotrkowska 28,
Nikiel. 7852-1 h

plac 50x60 lokci
na krańcu mi-
sta do sprzedania.
Wiadomość: Na-
piórkowskiego 42,
m. 8. 7821-2 h

Zagubione dokum.
Górka Ignacy zgu-
bił dowód tymcz.
wydany w Łodzi.
Radwańska 11.
7777-5 z

pollain Ludwik zgu-
bił kartę tymcza-
sowego zwolnienia,
wydaną w Toruniu.
7802-2 z

pisowski Ludwik
zgubił dowód o-
sobisty, wydany w
Łodzi, książeczkę
emerytalną, wyd.
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m

poszukuję pokoiu
z kuchnią wo-
kolicy Górnego i
Starego rynku, Po-
średnicy pożąda-
ni. Wiadomość: Kiliń-
skiego 171. Marja
nowski 7705-2 m